

Z konwojem w Kazachstanie Polska w Azji

Do Kazachstanu zabrałem się z czwartym już konwojem Polskiej Akcji Humanitarnej - organizacji charytatywnej kierowanej przez Janinę Ochojską. Tym razem po raz pierwszy mieliśmy dotrzeć do niemal wszystkich miejsc zamieszkałych przez Polaków.

str. 9

Relacja z sesji Rady Miejskiej

str. 3

Ziemia

SOCHACZEWSKA

ISSN 1231-7179 Numer indeksu 328 006

Święto Liceum Spotkanie pokoleń



Zdj. FOTO EXPRESS



Wisława Szymborska Możliwości

Wolę kino.
Wolę koty.
Wolę dęby nad Wartą.
Wolę Dickensa od Dostojewskiego.
Wolę siebie lubiącą ludzi
niż siebie kochającą ludzkość.
Wolę kolor zielony.
Wolę nie twierdzić,
że rozum jest wszystkiemu winien.
Wolę wyjątki.
Wolę wychodzić wcześniej.
Wolę rozmawiać z lekarzami o czymś innym.
Wolę stare ilustracje w prążki.
Wolę śmieszność pisania wierszy
od śmieszności ich niepisania.
Wolę w miłości rocznice nieokragłe,
do obchodzenia co dzień.
Wolę moralistów,
którzy nie obiecują mi nic.
Wolę dobroć przebiegłą od łatwowernej za bardzo.
Wolę ziemię w cywilu.
Wolę kraje podbite niż podbijające.
Wolę mieć zastrzeżenia.
Wolę piekło chaosu od piekła porządku.
Wolę bajki Grimma od pierwszych stron gazet.
Wolę liście bez kwiatów niż kwiaty bez liści.
Wolę psy z ogonem nie przyciętym.
Wolę oczy jasne, ponieważ mam ciemne.
Wolę szuflady.
Wolę wiele rzeczy, których tu nie wymieniłam,
od wielu również tu nie wymienionych.
Wolę zera luzem
niż ustawione w kolejce do cyfry.
Wolę czas owada od gwiazdnego.
Wolę odpukać.
Wolę nie pytać, jak długo jeszcze i kiedy.
Wolę brać pod uwagę nawet tę możliwość,
że byt ma swoją rację.

Nobel

W poniedziałek
7 października
w sochaczewskich
bibliotekach
wiersze laureatki
Nagrody Nobla
dostępne były już
tylko w antolo-
giach.

Giulietta i my

W 1959 roku do redakcji jednej z warszawskich gazet nadszedł list. Oburzony czytelnik pisał o skandalu w Łelazowej Woli i okolicach Sochaczewa - tyle lat po wojnie, a tam wciąż wiszą niemieckie napisy! Sprawa szybko się wyjaśniła - tablice były elementami scenografii

kręconego wówczas filmu "Jons und Erdme", jego akcja toczyła się na terenie Prus. W międzynarodowej ekipie (włosko-niemiecko-francuskiej) znalazła się także włoska aktorka Giulietta Masina.

Giulietta Masina w 1959 roku była już sławna. Miała za sobą wspaniałe role w "La stradzie" i "Nocach

Cabirii", Oskara, nagrody w Cannes i San Sebastian. No i była żoną Federico Felliniego...

Mimo to wszyscy którzy wspomniają tamte dni są zgodni co do jednego- aktorka nie miała w sobie nic z dumnej gwiazdy. *Sympatyczna, bezpośrednia, wesola* - to najczęściej powtarzające się określenia. *Była niezwykle miła* - mówi jeden ze ówczesnych statystów - *chętnie pozowała do zdjęć, rozdawała autografy. Pamiętam,*

że sensację wzbudzało także jej pióro, rodzaj cienkopisu, którym się podpisywała.

- *Nie mogliśmy się oczywiście porozumieć słownie, ale gdyby mogła chętnie by z nami porozmawiała, a byliśmy przecież zwykłymi uczniami* - wspomina pani Barbara Sobkowicz mieszkająca w jednym z filmowanych domów. - *Bardzo ciepła, kulturalna, robiła sobie z nami zdjęcia.*

dokończenie str. 4

Dla Anety

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i młodzież Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Sochaczewie zwraca się z prośbą o wsparcie finansowe na leczenie naszej ubiegłorocznej absolwentki Anety Biernackiej, której choroba (rak krwi) wymaga bardzo pilnego i kosztownego przeszczepu szpiku kostnego (150 tys. zł.). Sytuacja finansowa rodziców nie pozwala na pokrycie kosztu zabiegu. Dlatego zwracamy się z prośbą o pomoc w ratowaniu życia Anety.

Pieniądze prosimy przekazywać na konto:

SOS Aneta Biernacka
XIII oddział PKO Warszawa
1632-21122-132-3

Liczymy na Wasze dobre serce!

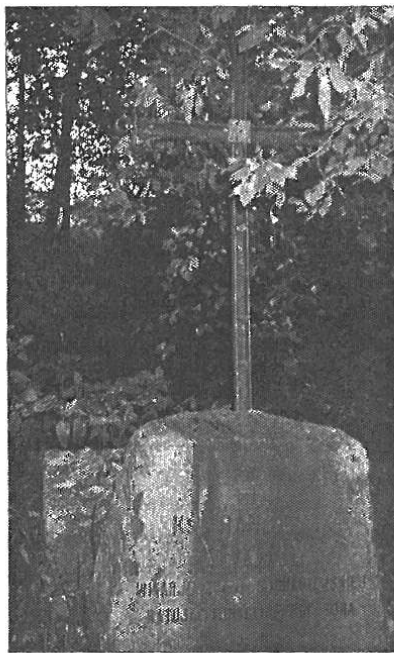
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i młodzież Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Sochaczewie

Zapomniana pamiątka

Ś.P. ks. Franciszek Cudny wikariusz parafii Sochaczewskiej ratując tonącego profesora ś.P. Wacława (...)wskiego tu w Bzurze z nim utonął d.30.VI.1936 roku.

O pomniku upamiętniającym tragiczne wydarzenie sprzed 60 lat nikt już chyba nie pamięta... Ostatnio interesowali się nim prawdopodobnie tylko amatorzy granitu. Widocznie jednak oba głowy okazały się za ciężkie, bo pomnik stoi nadal. Tyle tylko, że w trzech częściach - osobno cokół, zdjęta część z napisem i wymontowany żelazny krzyż.

Może chociaż raz w roku, przed Świętem Zmarłych, ktoś zechciałby tu zajrzeć ustawić na



miejsu krzyż i kamienie, odtworzyć brakujące litery? (esa)

Jest takie święto...

W niedzielę, 6 października, odbył się w Warszawie, już po raz czwarty, festyn z okazji Światowego Tygodnia Zwierząt. Na Kępe Potocką przybyło wielu miłośników zwierząt ze stolicy i okolic, towarzyszyli im ich ulubieńcy, czyli psy, koty a nawet gryzonie i gady...

Na uczestników festynu czekało wiele atrakcji. Były pokazy sprawności psów (tzw. agillity) i pokaz psich zaprzęgów, zorganizowane przez Zakład Tresury Psów-Russ. Zaprezentowano ok. 30 ras psów, a wśród nich tak mało u nas znane jak: chow-chow charakteryzujący się granatowym zabarwieniem języka, pięknego trójkolorowego berneńskiego psa pasterskiego, śnieżnobiałego bolończyka, komondora (owczarek węgierski) z bardzo ciekawym sznurowym włosem, psa faraona, nie szczekającego basenji (basendzi), fila brasileiro, czy jedyne w Polsce australian kattle-dag (australijski pies pasterski). Nie mogło oczywiście zabraknąć pięciu rodzimych ras: polskiego owczarka nizinnego (PON-a), owczarka podhalańskiego, charta polskiego, ogara i polskiego gończego.

Dużą popularnością cieszyły się konkursy piękności na najefektowniejszy ogon, miss lub mistera gracji, najpiękniejsze umaszczenie oraz ulubieńca publiczności, do których "zgłosiło" się blisko 100 psów różnej płci, maści i wielkości.

Równie dużą publikę zgromadził pokaz umiejętności psów służbowych Straży Granicznej, pracujących na warszawskim Okęciu. Psy te szkolone są do wyszukiwania narkotyków i materiałów wybuchowych. Okres ich szkolenia trwa ok. 6 miesięcy.

Nieco krócej szkolone są psy - przewodnicy niewidomych, które przyjechały z jedyne w Polsce Zakładu Szkolenia Psów dla Osób Niewidomych w Łodzi. Dwa owczarki niemieckie i owczarek francuski wraz z instruktorami pokonywały specjalnie ustawiony tor, imitujący wąskie przejścia, krawężniki i różnego rodzaju przeszkody uliczne.

Podczas festynu zwiedzający mogli również obejrzeć wysięgi chartów, pokazy sztuki cyrkowej, popisy "łyżworolkowców", a odważniejsi przelecieć się prawdziwym balonem. Organizatorzy nie zapomnieli i o dzieciach, dla których przygotowano przejażdżki konnym lub psim zaprzęgiem; dzieci malowały też swoje ulubione zwierzątka, i szalały na wielkich dmuchanych zamkach. Koniec festynu, uświetnił półgodzinny pokaz sztucznych ogni.

Pozostaje tylko nadzieja, że dzięki takim imprezom ludzie zrozumieją, że wszystkie zwierzęta zasługują na to, aby je szanować, nie tylko w tym jednym dniu w roku...

Monika Skibińska

Zwierzę i paragraf

Według oficjalnych szacunków w Polsce jest blisko 7 milionów psów i 5 milionów kotów... Więcej zwierząt domowych w Europie trzymają tylko Francuzi i Anglicy. Niestety, do ilości hodowanych czworonogów nijak nie przystaje poziom wiedzy i kultury większości właścicieli.

Od prawie 5 lat w parlamencie spoczywa projekt ustawy o ochronie zwierząt. Dla wielu osób oznacza to, że zwierzę nie jest chronione żadnymi przepisami i wszystko wolno. Jednak polskie prawodawstwo, choć przestarzałe, nakłada na nas pewne obowiązki, może warto je przypomnieć?

Artykuł 62. kodeksu wykroczeń mówi: "Kto znęca się nad zwierzęciem a w szczególności, kto bije zwierzę w sposób szczególnie bolesny, używa do pracy zwierzę chore, przeciąża je nadmiernym ładunkiem lub w inny sposób zadaje zwierzęciu cierpienie fizyczne podlega karze aresztu, ograniczenia wolności, grzywny albo karze nagany".

Artykuł rozciąga odpowiedzialność także na pomocników oraz rodziców (opiekunów) sprawców nieletnich.

Artykuł 78. za wykroczenie polegające grzywnie uznaje drażnienie i płoszenie zwierzęcia, sprawiające, że staje się ono niebezpieczne

Za porzucenie (lub pozostawienie bez opieki) zwierzęcia na drodze publicznej sankcje nakłada art. 91. tego samego kodeksu.

Prawdopodobnie już od stycznia wejdzie w życie Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, która na właścicieli psów nakłada obowiązek sprzątnięcia zanieczyszczonych przez nie ulic, a gminy zobowiązują do organizowania schronisk dla bezpańskich zwierząt.

O rozwiązaniach proponowanych w projekcie Ustawy o ochronie zwierząt, w wersji przyjętej przez sejmową komisję - za tydzień.

Stanisław Bugaj

DZWONILI DO NAS

W Sochaczewskich kioskach brakuje widokówek Sochaczewa. Kiedyś rozprowadzał je "RUCH", ostatnio nie mają. Te które poprzednio RUCH sprzedawał pochodziły z 1974 r. Jedynie poczta ma teraz nowe kartki. Podobnie jest z planem miasta, nie można go nigdzie kupić. W sochaczewskich kioskach pokazał się za to ostatnio plan Grodziska Mazowieckiego...

POGODA

Według prognozy miesięcznej w październiku należy oczekiwać tylko 6 dni z deszczem. W najbliższym tygodniu pogodę będzie kształtować rozległy układ wysokiego ciśnienia od Hiszpanii po Ural. Przeważać będzie zachmurzenie małe, bez opadów. Rano mgła utrudniająca jazdę kierowcom. Ciepło, temperatura maksymalna od 12 do 16 stopni, minimalna od 6 do 3 stopni. W końcu tygodnia możliwe przygruntowe przymrozki do -1 stopnia. Wiatr zmienny, z przewagą południowo-wschodniego, słaby.

CUMULUS

Przysłowia o nauczycielach

Nauczyciel (łac. magister- mistrz, przełożony, przewodnik) w dawnej polszczyźnie nazywany był bakałarzem, proceptorem, przykażycielem, uczelnikiem i uczycielem. Erazm Gliczner (pisarz i działacz reformacyjny, zm. 1603) napisał: "Dzieciom dawać doma pedagoga albo bakałarza", a W.Potocki: "Ciała dają rodzice, rozum nauczyciele". Z czasem pojawiło się określenie guwerner, czyli nauczyciel domowy, wychowawca dzieci w zamożnych rodzinach.

Za najstarsze przysłowie należy uznać zwrot *Albo zginął, albo jest nauczycielem*, pochodzący z r.415 p.n.e., "służący jako odpowiedź na pytanie o los poszczególnych Ateńczyków, którzy nie wrócili z katastrofalnej wyprawy przeciw Syrakuzom (...), odpowiedź znaczyła, że człowiek, o którego pytano, albo poległ w boju, albo został, jako jeńiec, sprzedany w niewolę" (W.Kopaliński: Słownik mitów...).

Przysłowia mówią też, że *Twardy chleb nauczycielski i Dobrą naukę nauczyciela złe sprawy niszczą*, które odnotował Grzegorz Knapki w r.1632. Ks. Stanisław Jarzyna (1930) podał popularne na Śląsku Cieszyńskim powiedzenie *Komu niebo było wrogiem, zrobiło go pedagogiem*.

Wielu sławnych ludzi wypowiadało się o nauczycielu i jego powinnościach. Oddajmy więc im głos: *Kto zdobył wiedzę pielęgnuje, a nową bez ustanku zdobywa, ten może być nauczycielem innych* (Konfucjusz, chiński myśliciel i filozof, zm. 479 p.n.e.), *Wychowawca, który nie włącza, a wyzwała, nie ciągnie, a wznosi, nie ugniata, a kształtuje, nie dyktuje, a uczy, nie żąda, a zapytuje, przeżyje z dzieckiem wiele natchnionych chwil* (J.Korczak, pisarz i pedagog, zm.1942), *Być zdystansowanym przez uczniów - to prawdziwa nagroda dla dzielnego mistrza; Dzielny nauczyciel umie innych nauczyć nawet tego, na czym sam się nie zna* (Tadeusz Kotarbiński, filozof i prakseolog, zm. 1981) i *Jest jedna forma wyrażenia sympatii nauczycielowi: uczenie się* (J.Kurczab, pisarz, zm. 1969).

XXV Sesja Rady Miejskiej

Niebezpieczne miasto

W Sochaczewie nadal nie można czuć się bezpiecznie - twierdzili zgodnie uczestnicy XXV Sesji Rady Miejskiej. Sprawom porządku i bezpieczeństwa na terenie miasta poświęcono znaczną część obrad w dniu 1 października.

- *Rośnie skuteczność organów Prokuratury i Policji, świadczy o tym ilość spraw skierowanych do sądów z aktem oskarżenia* - informowała Prokurator Rejonowy Teresa Dobrowolska. Odmiennie opinie wyrażali radni, sygnalizując obecność handlu narkotykami w Sochaczewie, przypadki wymuszeń haraczu, skandalicznie niskie wyroki sądowe, ogromną ilość przestępstw związanych z obrotem samochodami. Wbrew statystykom, mówiącym o spadku przestępczości o około 10% w stosunku do lat ubiegłych, radni wyrażali zaniepokojenie o stan zagrożenia mieszkańców nowymi kategoriami przestępstw.

Janusz Szostak przypomniał głośno ostatnio w Sochaczewie bójki z udziałem mieszkańców Łowicza. Wskazał miejsca tych awantur (kawiarnia "Bill Cafe" i dyskoteka "Amor") jako ciągłe zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa.

Trudną sytuacją finansową i kadrową organów ścigania tłumaczyła prokurator Teresa Dobrowolska obecny stan rzeczy.

- Na opinię dotyczącą wypadków drogowych czekamy rok, na wyniki badania doktyloskopijnego - trzy miesiące. Do niedawna wyniki z Zakładu Medycyny Sądowej otrzymywaliśmy po półtora roku, a na sześciu zatrudnionych w Sochaczewie prokuratorów pracuje trzech - wyjaśniała prokurator Dobrowolska.

Równie zła sytuacja panuje w policji - informował Komendant Wojewódzki Wiesław Adach. *A w Sochaczewie brakuje nie tylko sprzętu i pieniędzy, ale i chętnych do pracy w policji.* Komendant Adach wskazywał również na pewne sukcesy podległych mu służb, np. likwidację dwóch grup przestępczych zajmujących się nielegalnym handlem samochodami.

Zdaniem wiceprzewodniczącego Rady Tadeusza Kobka, w Sochaczewie, wbrew optymistycznym opiniom różnych instytucji, nasila się problem dostępności narkotyków. Nikt się jednak poważnie nie zajmuje tym tematem.

Wiedzę radnych o stanie bezpieczeństwa w mieście ma uzupełnić informacja Sądu Rejonowego. Do przygotowania takiego raportu zobowiązała się na wniosek przewodniczącego Rady, prezes Sądu Halina Leszczyńska.

Pytania o bezrobocie

W jedenastopunktowym porządku obrad sesji znalazła się również informacja kierownika Rejonowego Urzędu Pracy o aktualnym stanie bezrobocia oraz działaniach zmierzających do jego ograniczenia. Kierownik RUP Barbara Granozska przedstawiła radnym nowe kierunki działań

Urzędu, które spowodowały spadek liczby bezrobotnych. Zaapelowała jednocześnie o szerszą współpracę z władzami miasta i pracodawcami.

Radni pytali o wielkość "szarej strefy" w Sochaczewie oraz o powody spadku bezrobocia. Kierownik RUP wyjaśniała, że jej urząd nie posiada informacji o wielkości "szarej strefy", gdyż legalnością zatrudnienia zajmuje się tzw. "policja pracy" powołana przy Urzędach Wojewódzkich. Natomiast zmniejszenia ilości bezrobotnych należy upatrywać zarówno w zaostrzeniu dyscypliny, zmianie przepisów dotyczących absolwentów, jak i większej ilości ofert w okresie letnim. Pytano również o wykorzystywanie bezrobotnych do robót publicznych. Radna B. Cieślak krytycznie oceniła przydatność i stosunek do pracy osób zatrudnionych w ramach takich prac.

Przed budżetem

Krótką relację z przebiegu XI Sesji Sejmiku Samorządowego woj. skierniewickiego przedstawiła radna Teresa Przybylska. Zapoznała zebranych z uchwałami podjętymi przez Sejmik, który obradował 24 września. Przedstawioną informację uzupełnił przewodniczący Rady Andrzej Olejnik, wyrażając swoje niezadowolenie z prób sędowania na samorządy większych obowiązków. Zapowiedział poinformowanie radnych o wstępnym projekcie budżetu wojewódzkiego na rok 1997.

Wiele emocji wywołały przyszłoroczne założenia budżetowe dla naszego miasta. Przedstawiła je radnym skarbnik Jolanta Brzóska. Mimo zmiany od 1 stycznia 1997 r. niektórych przepisów podatkowych, bezdyskusyjnie przyjęto informację o planowanych dochodach. Zastrzeżenia i dyskusje wśród zebranych wywołały zapisy o wydatkach budżetowych.

Zofia Denisiewicz - przewodnicząca komisji oświaty i kultury - wniosła poprawkę do propozycji Zarządu o dofinansowaniu bieżących wydatków szkół podstawowych i świetlic. Radna wniosowała, aby wydatki te wyniosły nie mniej niż 15%. (Projekt mówił o dotacji nie przekraczającej - 15%). Mimo wystąpienia burmistrza Popławskiego, przypominającego o priorytetowych inwestycjach, na które zaplanowano minimum 45% dochodów, korzystna dla placówek oświatowych poprawka przyjęta została 10 głosami za, przy 9 przeciwnych i 4 wstrzymujących się.

Radny Dariusz Dobrowolski zabiegał o umieszczenie w projekcie budżetu zapisu uwzględniającego fundusze na realizację tzw. ustawy "śmieciowej", która po zatwierdzeniu przez Sejm zacznie obowiązywać w przyszłym roku.

Na wniosek przewodniczącego Rady do listy inwestycji priorytetowych dopisano budowę basenu miejskiego. Wykaz najważniejszych przedsięwzięć na 1997 r. zawiera również budowę oczyszczalni ścieków i sali gimnastycznej przy SP nr 6, dokończenie modernizacji obiektu po szpitalu miejskim z przeznaczeniem na lokale mieszkalne oraz most na rzece Utracie. Ta ostatnia inwestycja będzie możliwa pod warunkiem uzyskania wsparcia finansowego z Urzędu Wojewódzkiego.

Projekt budżetu przewiduje również 20% wzrost wydatków na remonty budynków komu-

nalnych oraz powiększenie o wskaźnik inflacji środków na opiekę społeczną. Płace w budżetówce mogą wzrosnąć maksymalnie o 5%, a dotacja dla ZUK zostanie ustalona w oparciu o wynik finansowy zakładu w III kwartale.

Radni uchwalili

Zgodnie z wolą Zarządu, wprowadzono zmiany w budżecie miasta na bieżący rok oraz zwiększono środki na nakłady inwestycyjne. Ponadto upoważniono Zarząd do zaciągnięcia zobowiązania w kwocie 10 milionów złotych na budowę oczyszczalni ścieków. Zatwierdzono również zasady sprzedaży zasiedlonych mieszkań komunalnych. Zarząd wprowadził niespodziewaną zmianę wysokości ulg za jednorazowe wykupienie lokalu z 10 na 30%, ale z zastrzeżeniem nie zbywania mieszkania w ciągu 3 lat. Ma to ukrócić nagminnie praktykowaną natychmiastową odsprzedaż lokalu z wielokrotnym zyskiem, a pomóc tym lokatorom, którzy mieszkanie kupują wyłącznie na potrzeby swoje lub najbliższej rodziny. Nie podjęto natomiast uchwały dotyczącej przeznaczenia środków z rezerwy budżetowej na wydatki związane z zatrudnieniem tzw. "przeprowadzaczy" (program "Bezpieczna droga"). Zdaniem radnych uchwała nie została właściwie przygotowana, po uzupełnieniu w niezbędne informacje zostanie ponownie przedstawiona Radzie.

Prosto od mieszkańców

Ostatni punkt obrad tradycyjnie poświęcony był bieżącym interwencjom radnych. Andrzej Brzóska złożył wniosek o lepsze oznakowanie drogi do szkół nr 1 i 3 przy H. Sawickiej.

Mieczysław Karaszewski - postulował w związku ze wzmożonym ostatnio ruchem samochodowym w Chodakowie, zwiększenie patroli policji i Straży Miejskiej w tym rejonie miasta. Prosił również Zarząd o interwencję w sprawie wydłużenia godzin pracy chodakowskiej filii PKO i poczty, a także o znalezienie nowej siedziby dla filii biblioteki. Obecnie mieści się ona w piwnicach MOK w Chodakowie i jest notorycznie zalewana, a księgozbiór niszczeje. Burmistrz Szulczyk obiecał zająć się tą sprawą.

Do wypowiedzi radnego Karaszewskiego nawiązała Teresa Godlewska, zgłaszając konieczność zainstalowania świateł sygnalizacyjnych przy Szkole nr 7 oraz zatrudnienie tam osoby do przeprowadzania dzieci.

Bogumiła Cieślak prosiła o wyjaśnienie zainstalowanej niedawno w MZK sytuacji związanej z brakiem biletów w kioskach i u kierowców autobusów.

Skandaliczny stan pojazdów jakimi niektóre firmy rozwożą gaz zgłosił Dariusz Dobrowolski. Radny Tomasz Barzyc prosił o rozwiązanie problemu fatalnego śmietniska przy ul. Senatorskiej. Kontenery ustawione tuż przy chodniku są najczęściej przeładowane, a śmieci leżą w promieniu kilku metrów.

Ponownie stawiano sprawę tragicznej komunikacji ulicą Płocką i Gawłowską. Burmistrz Popławski wyjaśniał, że Zarząd podejmuje działania w celu odciążenia tych ulic i wkrótce ruch samochodowy odbywać się będzie także sąsiednimi drogami.

Jolanta Śmielak-Sosnowska

Kiermasz książek w Muzeum

Od września br. w MZS trwa kiermasz książek Wydawnictwa "Bellona", specjalizującego się m.in. w wydawaniu książek o tematyce historyczno-wojskowej. Godne polecenia są np. wspomnienia wyższych dowódców wojskowych - Montgomeryego i Kesselringa - przeciwników w walkach na polach bitewnych II wojny światowej. Z serii wydawniczych "Bellony" mamy nowe zeszyty "Typów Broni i Uzbrojenia" oraz książki z nowej serii pt. "Miłość i Polityka". Jednymi z ciekawszych pozycji wydawniczych są: "Historia stosunków polsko-japońskich 1905-1945" oraz "Purpurowy kod". Tematem tej ostatniej jest historia złamania przez wywiad amerykański tajnego szyfru

armii japońskiej. Z innych pozycji polecamy m.in. powieść sensacyjną pt. "Dziecięciu przeciw Kremlowi" o niemieckim zamachu na Stalina oraz pracę zatytułowaną "Amerykanie. Fenomen demokracji". Osobom, które lubią pogłębiać swoją wiedzę o historii wojskowości polecamy m.in. nową pozycję z serii "Historyczne Bitwy" - "Port Artur 1905".

Dla osób - szczególnie młodego pokolenia - mamy dwutomową pracę uczestnika bitwy nad Bzurą, pana Apoloniusza Zawilskiego pt. "Polskie fronty 1918-1945". Autora publikacji będziemy gościli w MZS prawdopodobnie w październiku. Serdecznie Państwa zapraszamy do odwiedzenia naszego sochaczewskiego muzeum oraz zapoznania się z kiermaszem książek i ekspozycją muzealną.

Ryszard Konarski

Podziękowanie dla Tygodnika

"Ziemia Sochaczewska"

Fundacja Polska Akcja Humanitarna składa serdeczne podziękowanie za dary na konwój do Kazachstanu.

Zawieziono 41 ton darów. W tym leki i sprzęt medyczny, żywność, środki czystości, odzież, przybory i meble szkolne, sprzęt rtv, art. papiernicze i biurowe, książki. Dary o łącznej wartości 336.541,73zł przekazano 3 szpitalom dziecięcym, 2 domom dziecka, 2 parafiom katolickim i 29 szkołom polskim.

Pomoc tę możemy realizować dzięki ofiarności wielu firm, organizacji i osób prywatnych.

Dziękuję serdecznie i załączam wyrazy szacunku.

Janina Ochojska
Janina Ochojska
Prezes Zarządu Fundacji
Polska Akcja Humanitarna



Giulietta i my

Dokończenie ze str 1

Pani Aniela Janiszewska, która przez tydzień gościła aktorkę w swoim mieszkaniu potwierdza te opinie: ze wszystkiego się śmiała, o nic nie martwiła, zawsze zadowolona. Kiedy zorientowała się, że rozumie po niemiecku, mówiła do mnie w tym języku. Po niemiecku rozmawiała też z innymi aktorami. Jej koleżanka - Niemka - chciała kiedyś zapłacić za zjedzony rosół. Wytłumaczyłam, że nie trzeba, że to "nach Gesung" - "na zdrowie". Była bardzo zdziwiona, a jakiś czas po wyjeździe dostałam od niej paczkę z przepiękną chustką włoską i podziękowaniem za gościnę. Masina też lubiła coś skosztować, z polskiej kuchni gdy poczuła ładny zapach i zawsze chwaliła, że smaczne. - Równiacha była - podsumowuje pani Janiszewska.

A jednak czasami aktorka potrafiła zrobić coś w stylu wielkiej gwiazdy, może dawał o sobie znać włoski temperament?

- Pamiętam, przyniosła jej kiedyś garderobiana buty, nie do filmu, prywatne. Piękne lakierki, ale ona była niezadowolona, nie chciała ich założyć. I ni stąd ni zowąd wzięła te lakierki, podbiegła do balkonu i wyrzuciła na ulicę. Tamta leci, chce je przynieść, a Masina - nie! Niech sobie je ktoś weźmie...

Innym razem, kiedy odpoczywała w garderobie, przyszedł jeden z tych z Łodzi i puka do drzwi. Słyszysz - "proszę" - wchodzi, a ona już nie spała i stoi przed lustrem naga, jak ją Pan Bóg stworzył. On nie wie - wrócić się czy wchodzić? Patrzy na mnie, a ja mówię - jak prosi to pan wchodzi. Inni to by lecieli, żeby popatrzeć, a pan się zastanawia...

Kiedyś, bardzo zmęczona, położyła się spać tak jak stała - w ubraniu, w butach. A ja miałam takie wielkie łóżko małżeńskie, zadbane, zastrane, aż mnie cofnęło, jak to zobaczyłam. Ale cóż, artystka...

Nie była piękną. Drobna, o dziecinnej, wesołej twarzy, odbiegała od modnego wówczas typu włoskiej seksbomby, reprezentowanego przez Ginę Lolo Brygidę czy Sophię Loren. Nie przypominała też literackiego pierwowzoru - Erdme z opowiadania Hermanna Sudermanna - dużej i silnej Litwinki.

"MIKRO-MAX" nr 039

Siedziba przedsiębiorstwa:

Zespół Szkół Zawodowych nr 2 im. J. Iwaszkiewicza w Chodakowie

Prezes: Mirosława Komar
Dział techniczny - Dyrektor: Robert Koguc, Dział finansowy - Dyrektor: Katarzyna Świętochowska, Dział handlu i marketingu - Dyrek-

Niektórych to zaskoczyło. Niby gwiazda, a takie maleństwo... - W garstkę ją można było zebrać, takiej typowej prezencji to nie miała, ale elegancka była bardzo i zadbana - mówi pani Janiszewska.

Większość sochaczewian pa-



mięta aktorkę w kostiumach filmowych, wiejskich sukniach z epoki. Jedną z pań zapamiętała zwłaszcza wysokie, wiązane buty i szybko biegającą w nich blondyneczkę. Prywatnie nosiła eleganckie bluzki i krótkie spódnice. Miała też dużo biżuterii, zwłaszcza długich klipsów, które u nas nie były jeszcze modne, więc budziły zdziwienie. Przebierała się po kilka razy dziennie, z kostiumów w ubrania, a kiedy czekał ją bankiet w Łodzi lub Warszawie garderobiana przygotowywała jej specjalne toalety wieczorowe.

Nie dbała o rzeczy, nie przywiązywała do nich wielkiej wagi. Kiedyś córka pani Janiszewskiej znalazła w korytarzu szminkę aktorki - nie używaną, od Ritza, w eleganckim etui. Kazałam jej oddać, a pani Masina powiedziała, że może wziąć na pamiątkę i jeszcze dała dziecku na cukierki.

Giuliettę Masinę dublowała wówczas młoda Krystyna Sienkiewicz. Pani Sobkiewicz pamięta, że były do siebie bardzo podobne - choć z pewnością dużo robiły charakterystyczną i makijaż. Masina była starsza, miała też ciemne oczy. Niektórzy spostrzegli więcej różnic. Giulietta Masina, słynna aktorka była sympa-

tor: Bartłomiej Kowalski, Dział administracyjny Dyrektor: Jarosław Pachowiak

Nasza firma ma formę fikcyjnej spółki akcyjnej i zatrudnia 15 pracowników. W poprzednim roku działała pod nazwą "Prymus", a w tym roku, w nowym składzie, pod nazwą "Mikro-Max". Działamy na rzecz identyfikowania się uczniów ze szkołą poprzez produkcję i sprzedaż różnego rodzaju towarów.

tyczna, bezpośrednia, a pani Sienkiewicz - jeszcze studentka - zadzieriała nosa niczym gwiazda - wspomina jeden ze statystów.

Zdjęcia w Sochaczewie trwały równo tydzień. Najdłużej kręcono sceny na dawnym rynku między ulicami Farną a Toruńską. Zbudowano tam dla potrzeb filmu małe Wesołe Miasteczko.

- Obracałem z kilkoma innymi chłopakami dużą karuzelę - wspomina ówczesny statysta. - Mój kolega zaś poruszał huśtawką, na której bujała się Masina. To miał być jakiś jarmark, wiejski festyn... Postawiono też atrapę karczmy, z której chyba kogoś wyrzucali...

W innej scenie rozgrywanej na stromym odcinku Toruńskiej - Giulietta Masina ciągnęła ciężki załadowany wózek. Sama, bez pomocy, bez dublerki. Budziło to oczywiście ogromne zdziwienie i podziw. Ekipa pracowała też w okolicach stacji wąskotorówki przy Warszawskiej i w Trojanowie przy dawnym browarze Świeżyń-

skiego. Wszędzie filmowcom towarzyszył tłum ciekawskich, głównie młodzieży, zainteresowanej pracą na planie, wielką aktorką i... Zachodem. Nie wiem, czy pedagogowi wypadła się przyznawać, ale chyba wtedy zwialiśmy klasą z jakiejś lekcji. Do wagarów w tym majowym tygodniu przyznaje się wiele osób.

Film "Jons i Erdme" nie należał do udanych, nie zdobył ani popularności, ani uznania krytyki. Mimo że grano go u nas w latach 70., a później pokazała go telewizja, widzieli ten obraz nieliczni.

Ja nie obejrzałam tego filmu nigdy - mówi pani Sobkiewicz - ale moi koledzy, kiedy byli w Sopocie, trafili na niego w jakimś kinie letnim. Kupili bilety, poszli i kiedy na ekranie pojawiła się scena kręcona w Sochaczewie, jeden z nich krzyknął na całą salę - Patrz! To przecież dom naszej Baški!

Ewa Safulak

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym Urząd Gminy Brochów, 05-089 Tułowice, tel./fax (022) 725-70-03

ogłasza przetarg nieograniczony
na wykonanie sieci wodociągowej
p.n. "Tułowice-Łasice", składającej się
z trzech etapów:

- I - rurociąg PCV o śr. 160 - 60 mb.
rurociąg PCV o śr. 110 - 1328 mb.
wraz z przyłączami do posesji z rur PE o śr. 63, 40, 32.
- II - rurociąg PCV o śr. 110 - 1877 mb,
wraz z przyłączami do posesji z rur PE o śr. 40, 32.
- III - rurociąg PCV o śr. 110 - 1850 mb.

Termin realizacji - dwa miesiące, licząc od daty podpisania umowy.

Wadium w wysokości 5000 zł należy wpłacić do kasy Urzędu do dnia 17.10.1996, godz. 9.00.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją. Specyfikację istotnych warunków zamówienia (cena 40zł) można odebrać w siedzibie zamawiającego, pokój nr 27 lub za zaliczeniem pocztowym.

Uprawniona do kontaktów z oferentami - Halina Bauer.

Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną "Przetarg na wykonanie wodociągu Tułowice-Łasice" należy złożyć w sekretariacie.

Termin składania ofert upływa dnia 17.10.1996, godz. 9.00. Otwarcie ofert dnia 17.10.1996, godz. 10.00 w siedzibie zamawiającego (sala konferencyjna).

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązujących preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

1. Spełniają wymogi określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
2. Posiadają odpowiednie uprawnienia, doświadczenie, potencjał ekonomiczny i techniczny gwarantujący dobre i terminowe wykonanie zamówienia.
3. Są uprawnieni do występowania w obrocie prawnym, zgodnie z wymaganiami ustawowymi.
4. Udzielą 36 - miesięcznej gwarancji na wykonane roboty.

ZS-543

Teraz Sochaczew?

W czerwcowym raporcie z kontroli placówek samorządowych znalazło m.in. zalecenie powołania w ramach Urzędu Miasta - Wydziału Promocji. Dla wielu osób ta nowa komórka oznacza niepotrzebną rozbudowę struktury Urzędu, inni uważają, że w czasach gdy światem rządzi reklama, a informacja jest towarem powstanie wydziału promocji staje się zwykłą koniecznością. Podobna jednostka - dwuosobowa - działa od kilkunastu miesięcy w Łowiczu. Nasz wydział pozostaje wciąż w fazie propozycji, być może powstanie w przyszłym roku.

- Nie oznacza to jednak, że nic się nie robi w zakresie reklamy Sochaczewa - twierdzi sekretarz Urzędu pan Andrzej Wierzbicki - promocją miasta zajmuje się obecnie referat w Urzędzie. Jego zadaniem jest m.in. przygotowywanie materiałów informacyjnych dla odwiedzających Sochaczew delegacji. W miniprospektach, które otrzymują nasi goście określamy perspektywy rozwojowe miasta, ofertę Samorządu i miejscowego biznesu. Ostatnio przygotowaliśmy taki biuletyn dla delegacji jadącej do Niemiec.

Korzystamy również z ofert dużych wyspecjalizowanych firm o zasięgu ogólnopolskim, rekomendowanych przez Urząd Rady Ministrów czy Kancelarię Prezydenta. Za ich pośrednictwem wiadomości o nas trafiają do banków danych, idą w świat. Tą drogą również już niedługo dane o Sochaczewie pojawią się w Internecie. Są to jednak usługi, za które trzeba płacić. Nieodpłatnie natomiast zbierają informacje o gminach instytuty badawcze i handlowe, przysyłające nam swoje ankiety, zapytania, sondáže.

Bierzemy także udział w programach pilotowanych przez Wojewodę i sejmik samorządowy. W ramach tej współpracy wydano niedawno folder województwa skierniewickiego, bogato ilustrowany, kilkujęzyczny, gdzie zamieszczono również - przygotowane przez nas - materiały o Sochaczewie.

Obecnie finalizuje się prace nad folderem miejskim. Będzie to wydawnictwo typowo reklamowe, ze sporą ilością zdjęć, reklam, tekstami informacyjnymi w dwóch językach - niemieckim i angielskim. Robimy go własnymi siłami, przy współpracy z placówkami

miejskimi a całość sponsoruje miejscowy biznes.

Przy okazji prac nad folderem okazało się, że nadal zbyt mało wiemy o średnich i małych przedsiębiorstwach, o drobnym handlu, usługach, a przecież to również te zakłady nadają charakter miastu. Myślę, że opracowanie tego tematu to ważna część przyszłych przedsięwzięć promocyjnych.

Folder ma być przeznaczony głównie do użytku wewnętrznego. Będzie wręczany gościom, zainteresowanym miastem firmom i instytucjom. Tymczasem miastu wciąż brakuje porządnego planu ulic. Rolę ostatniej deski ratunku dla błądzących przyjezdnych pełni więc często "Panorama firm" wkładka do "Ziemi Sochaczewskiej" sprzed kilku lat, niezbyt już aktualna. Ksero "Panoramy" zastępuje też mapę Sochaczewa w siedzibie Straży Miejskiej. Ten oczekiwany od dawna plan pojawi się w nowym folderze. Ma to być mapa w formie rozkładówki, zawierające niezbędne dane o mieście, w tym kompletny wykaz ulic.

Planuje się również wydanie oddzielnej mapki, powszechnie dostępnej dla mieszkańców i przyjezdnych.

Ewa Safulak

Usługi Hydrauliczne

- instalacje c.o., wod.-kan.
- konserwacje, naprawy

"Hydromar"

Sochaczew,
ul. Wojska Polskiego 45/3
tel. 233-53

ZS-549

"Pod dzwonekami"

Nowo otwarty sklep z drewnem po cenach producenta.

- ☞ listwy od 30 gr do 1,20 zł/m,
- ☞ boazerie od 9,5 zł do 13 zł /m².

Zapraszamy w godz. 9⁰⁰-17⁰⁰

Sochaczew,
ul. Piastowska 5 (k/Straży)

ZS-413



Z KRONIKI POLICYJNEJ

27.09. ok. 23.50 w Dębsku Starym, gm. Nowa Sucha trzech nieznanymi sprawców, grożąc bronią palną pracownikom CPN, zabrało pieniądze w kwocie 1400zł.

27.09. ok. 8.00 w Sochaczewie na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i 600-lecia doszło do wypadku drogowego. Kierowca fiata 126p wykonując manewr skrętu w lewo zderzył się z motorem harley dawidson. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał kierowca motocykla, który został przewieziony do szpitala.

Tego samego dnia ok. 15.50 w Janowie, gm. Młodzieszyn doszło do wywrócenia się cysterny z zawartością 34 ton etyliny. W wyniku wypadku z cysterny wyciekło ok. 500 litrów etyliny.

W nocy z 28-29.09. w Sochaczewie przy ul.Bojowników nieznanymi sprawcy dokonali włamania do kabiny samochodu ciężarowego Mann, skąd skradli radio CB ONWA, radioodtworacz samochodowy z kieszenią oraz przystawkę do kompaktu wartości ok. 1200zł.

Tej samej nocy w Sochaczewie przy ul.Chopina 101 podczas przyjęcia weselnego nieznanymi sprawcy dokonali kradzieży kamery video Sony wartości 2,5 tys. zł.

W okresie między 28-30.09. w Sochaczewie przy ul.Inżynierskiej na terenie Zakładu Energo-montaż Północ dokonano włamania do kontenera, skąd skradziono przewody sterownicze i zasilające wartości 12.900 zł na szkodę wyżej wymienionej spółki.

29-30.09. w Sochaczewie przy ul.Chopina 101 dokonano włamania do hali sportowej KS "Bzura" skąd skradziono akcesoria elektryczne wartości ok. 1600 zł.

Tej samej nocy z obory w Feliksowie, gm. Sochaczew skradziono 2 krowy wartości 3 tys. zł.

30.09.- 1.10. w Sochaczewie przy ul.Ziemowita dokonano włamania do fiata 126p, skąd zabrano radioodtworacz samochodowy wartości 250 zł.

2-3.10. w Sochaczewie, przy ul.Młynarskiej dokonano włamania do samochodu scania, skąd skradziono radio cb DNT, radioodtworacz Pionier i 25 kaset magnetofonowych, łącznej wartości 1300zł.

3.10. ok. 4.20 w Topolewej, gm. Teresin miał miejsce wypadek drogowy. Kierowca hondy civic podczas manewru wyprzedzania uderzył w tył ciągnika siodłowego. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała pasażerka hondy.

Podziękowanie

Panu Piotrowi Tymorkowi

- właścicielowi piekarni w Sochaczewie, za wypiek wspaniałego chleba na Dożynki

Panu Bolesławowi Marciniakowi

- zam. w Gawłowie za zorganizowanie przejażdżki bryczką podczas Dożynek.

Pani Danieli Wrocławskiej

- Dyrektorowi Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sochaczewie za pomoc w zorganizowaniu Dożynek.

Pani Barbarze Pawelek

- Kierownikowi Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sochaczewie - za pomoc w zorganizowaniu Dożynek

serdecznie dziękują:

Dyrektor i Mieszkancki Domu Pomocy Społecznej w Sochaczewie.

ZS-572

Gminna Spółdzielnia "SCH" Teresin

wydzierżawi

z dniem 1.XII.1996 r. pomieszczenie magazynowe o powierzchni użytkowej 700 m².

Telefon: 13-710 i 13-721.

ZS-574

Spotkanie pokoleń



W sobotę 5 października, po mszy w kościele św. Wawrzyńca, uczestnicy IV Zjazdu Absolwentów i Nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego im. Fryderyka Chopina, przy dźwiękach

orkiestry dętej sochaczewskiej Szkoły Muzycznej przemaszerowali z nowym sztandarem szkoły ufundowanym przez "Boryszew" S.A. do swojego Liceum. Liceum świętującego jubileusz 70-lecia.

1 września 1926 roku w siedmiotysięcznym Sochaczewie 14 uczniów rozpoczęło naukę w nowo zbudowanym Gimnazjum Powiatowego Sejmiku Sochaczewskiego. W tym samym dniu trzydzieści lat później drugi dzień egzaminów wstępnych przerywany był alarmami o nalotach niemieckich samolotów. Już cztery miesiące później kontynuowano naukę na tajnych kompletach. W półprywatnym, koe-

dukacyjnym gimnazjum należało wnieść dość wysokie czesne (równowartość 30-50 kg cukru) i dlatego nie wszyscy chętni mogli podjąć tu naukę. Szybko powstałe stypendia, fundowane przez zamożnych sochaczewian pozwoliły na zwiększenie ilości uczniów.

Pierwszy egzamin dojrzałości w czerwcu 1930 roku złożyło sześcioro abiturientów. Już rok później było ich 14, w tym Wanda Górko - ucząca języka polskiego w swojej szkole przez blisko 40 lat. Jedną z legendarnych nauczycieli Liceum. Byli nimi także prof. Aleksander Kruszyński czy ciągle uczący "Tadzio" Tomaszewski. O nauczycielach wielu pokoleń, wspomnieniach uczniów z lat przedwojennych a także dziewięćdziesiątych można przeczytać w wydanej po raz pierwszy monografii szkoły.

Sobotnią uroczystość na terenie Liceum rozpoczęto od odsłonięcia Tablicy Pamięci uczniów LO poległych w walce z Niemcami podczas II wojny światowej. Tablicę powstałą przy wydatnej pomocy mieszkającego teraz w Częstochowie senatora Mieczysława Wyględowskiego poświęcił ks. infułat Edward Majcher. Także absolwent szkoły. Podobnie jak wielu naukowców, m.in. profesorowie Marek Białkowski - wykładowca w Australii, Włodzimierz Januskiewicz - SGH w Warszawie, Jan Głuchowski - wieloletni rektor UMK w Toruniu, Zofia Górko - Wańkowicz, Józef Kulisiewicz - AR, Bronisław Orłowski - PAN

czy Józef Smak - UW. Nie zabrakło także ministra transportu Bogusława Liberadzkiego.

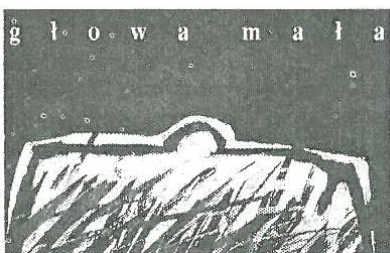
Napis "to czas się cofnął" witał ponad 450 gości przybyłych na trzeci powojenny Zjazd. Były także władze miasta z przewodniczącym Rady Miejskiej Andrzejem Olejnikiem (też absolwentem LO), wojewódzki wicekurator, duchowieństwo z ks. infułatem Franciszkiem Łupińskim. Z Izraela nadeszły dwa listy od wychowanków z lat trzydziestych: Józefa Grundawaga oraz Rosena Israela, pisarza i tłumacza. Obok naukowców byli księża, ekspert organizacji międzynarodowej, dziennikarze, reżyser filmowy, malarz. Trudno by wymienić zawód obcy absolwentom Liceum. Na swój zjazd przyjechali z całego świata.

W programie literacko-muzycznym szczególnie aplauz wzbudził występ Roberta Janowskiego, też absolwenta.

Czas nauki przypomniał im o godz. 16.00 długi dzwonek szkolny wzywający do spotkania w klasach.

Na pojedyncze pytanie "który rocznik tu siedzi" można było usłyszeć chórne "doskonały". I była to zapowiedź szampańskiej zabawy na balu absolwenta przy rytmach dla każdego.

Janusz Sofulak



Gra w sprężynę

Dzieci wraz z wychowawczynią zwiedzają dużą budowę. - Załóżcie koniecznie kaski - poucza wychowawczyni - kiedyś pewien chłopczyk i dziewczynka też zwiedzali budowę i dziewczynka miała kask a chłopczyk nie, i wyobraźcie sobie, że każdemu z nich na głowę spadła cegła. Chłopczyk zginął na miejscu, a dziewczynka... tylko się zaśmiała i uciekła.

- Znam tę dziewczynkę - mówi jedno z dzieci - do dziś biega w kasku i się śmieje.

Policjant w kasku na motorze kręci się wokół własnej osi, migając światłami i wyjąc jak zarzynana syrena. Taką zabawkę dla dzieci widziałem w sklepie. I wcale nie jest ona wyjątkiem. Po co dzieciom policjant - wiatrak, który żadnego bandyty nie dogoni, a robi przy tym tyle hałasu, że i tak by go spłoszył - nie wiadomo. Może chodzi o to, że policję łatwo jest wykołować, ale nie wiem czy korzystnie jest wpajać to najmłodszym. Po co więc dzieciom samochody - zabawki, karabiny, czołgi, tomahawki, łuki czy weseli motocykliści, wiedzą zapewne tylko ich projektanci i dystrybutorzy. Oni to bowiem przyjęli a priori, iż maluchy kreują swój świat wyłącznie na podobieństwo życia dorosłych. Tworzą więc i sprzedają zabawki dla małych robotów, które kształtują dzieci, wyznaczając im wzory i kryteria, a pozbawiając wolności zabawy oraz okazji do dokonywania własnych odkryć i eksperymentów. I dzieci prędko polubią

tę bierną obserwację, a na widok wozu strażackiego, który sam jedzie, sam wyje i jeszcze wyciąga drabinę, sikać będą ze szczęścia.

To już lepiej dać dziecku sprężynę. Jak wyprostuje... też nie zmądrzeje, ale przynajmniej rozwinie bicepsy. Ów doświadczeniowy natomiast charakter zabaw zaproponował ostatnio pewien, pozbawiony chyba samochodu, Chińczyk. Zaprojektowane przezeń zabawki nic nie imitują, nie "opowiadają" anegdot, nie pokryte są farbami. Wykonane z surowego drewna przywodzą na myśl belkowania chińskiej architektury albo tradycyjne wschodnie układanki.

Ale co nam po pomysłach jakiegoś nie zmotoryzowanego Kitajca, który pewnie nawet nie ma "komórki", i na dodatek nazywa się Yozo Waku!? Nasze dzieci muszą mieć to, na co zasłużyli... ich ojcowie. Wszystko co się rusza, wyje, strzela i mlaska. Podobno panowie, jest już Barbie.. co się sama rozbiera! Palce lizać...

Sławomir Burzyński



70 lat minęło...

O nazwę dla gimnazjum

W drugiej połowie zeszłego roku Wydział Powiatowy uchwalił dla istniejącego u nas Gimnazjum nazwę "im. Szopena". Nazwy tej jednak Kuratorjum narazie nie uchwaliło. W chwili obecnej, gdy Gimnazjum otrzymało prawa państwowe, byłoby bardzo na czasie wznowić starania o nadanie Gimnazjum tego imienia.

"Echa Sochaczewskie" - 12 października 1927 r.

Sponsorzy Miss

Na długiej liście sponsorów konkursu "Miss Sochaczewa" ("ZS" z 25 października) zabrakło kilku nazw i nazwisk.

Imprezę wspomagały również: Kwaciarnie - Alicji Nowak (ul. Żeromskiego), Małgorzaty Oziemek ("Nerina") i Tadeusza Sikory (Centrum Handlowe - ul. Pokoju) oraz pani Barbara Domachowska (sklep jubilerski - W Centrum Handlowym na Pokoju), pani Barbara Warzech (sklep fotograficzny na ulicy Wąskiej). Obraz, który był prezentem dla jednej z dziewcząt namalowała pani Barbara Jachimowicz.

To czas się cofnąć

Czas się cofnął... Takie odczucia mieli 5 października wychowankowie i nauczyciele Liceum Ogólnokształcącego im. F.Chopina w Sochaczewie. To właśnie w tym dniu odbywał się III po wojnie Zjazd Wychowanków i Nauczycieli Szkoły w 70. rocznicę jej powstania. Do dawnej swojej szkoły przyjechali z różnych stron Polski i świata (Anglia, Kanada, Stany Zjednoczone) Ci, którzy tutaj spędzili ważną część swojego życia. O wrażeniach z uroczystości opowiadają goście z Londynu - Maria i Janusz Stawarzowie.

Tylko ja jestem wychowanką tej szkoły - mówi pani Maria. Niestety, nie skończyłam Liceum, po-

nieważ musiałam wyjechać z mamą i bratem do Londynu, do ojca, który był żołnierzem w armii Andersa. Tam skończyłam swoją edukację i poznałam obecnego tu ze mną swojego męża. Na pewno wielu moich dawnych znajomych przypomina sobie Marysię Tatorynowicz. Byłam już na takim zjeździe, 10 lat temu, ale sama.

Co pani czuła, kiedy zobaczyła się pani ze znajomymi z dawnych lat?

Czułam się tak, jak było napisane na tablicy: to czas się cofnął.... Nawet się popłakałam, ale nie byłam jedyna, gdyż u wielu moich koleżanek i kolegów widziałam tę wielką w oczach i wiem, że czuli to samo co ja - ogromne wruszenie.

Co pani myśli o części oficjalnej?

Szczególną uwagę zwróciłam na nazwisko pana Garbolewskiego, który oddał plac pod budowę szkoły po to, aby polskie dzieci mogły się



kształcić. W Anglii jest to zjawisko niespotykane i naprawdę bardzo rzadkie.

Gratuluje sukcesu organizacyjnego i życzę sukcesów w nauce dzisiejszym uczniom Liceum. Aby uczyli się j.angielskiego i otrzymywali dużo dobrych ocen, dodał p. Janusz

Anna Sobkowicz

Zaraz po wojnie

dokończenie z poprzedniego numeru

Jak radośnie śpiewaliśmy piosenki polskie, czeskie, niemieckie z ludowego lub klasycznego repertuaru - przecież nie było wtedy jeszcze zespołów pieśni i tańca, o telewizji czasem ktoś coś przeczytał jako o wynalazku; radia nie było przez całą 6-letnią okupację; teatr w zburzonej Warszawie praktycznie nie istniał i miał dopiero w przyszłości przenieść się z Łodzi do stolicy. Pamiętam szczególnie występ szkolnej orkiestry, która przyszła z profesorem Kruszyńskim pod okna mieszkania księdza Jana Świtkowskiego w dzień Jego imienin, o 6 rano. I podczas szalejącej czerwcowej burzy, wśród trzaskania piorunów, w potokach ulewy wykonali "Sto lat"! Albo - ile pracy i serca wkładał profesor Kruszyński w przygotowanie muzyki do naszych przedstawień teatralnych ze śpiewaniem solowym lub w duetach!

Niez mordowana pani profesor Wanda Górkowa wystawiała coraz to inne przedstawienia z przedwojennych jeszcze zasobów repertuarowych. Było więc widowisko "Płyńcie Wisła, płyncie", byli "Łobzowianie" i parę podobnych, była wreszcie inscenizacja "Placówki". To chyba w tym przedstawieniu zadebiutował jako aktor Jerzy Artysz, późniejszy śpiewak operowy i pedagog. Rólkę parobka - sieroty opiekującego się niemowlęciem - Znajdą grał tak przejmująco, że do dziś się to pamięta. Sztuka "szła" przez kilka wieczorów przy komplecie widzów i obfitowała w nieplanowane incydenty. Raz pani Górkowa - reżyser, inspicjent, sufler, technik od efektów specjalnych, charakteryzator, dekorator itd. - w jednej osobie - zapomniała ryknąć, zanim Jojne Niedoperz wygłosił kwestię "Co to bidło tak riczi?" Ryknęło wtedy kilku chłopców zza kulis, ale różnieniem!

Była też taka scena, że Ślimakowa słabnie, sprowadzają do niej księdza, po czym gospodyni umiera. A tu nagle na głowy zwała się dekoracja! Spada słomiana mata imitująca dach chałupy! Cóż było robić? Właźła Ślimakowa na tę matę - jeszcze jedno nieszczęście spadające na

chłopa! - położyła się z dodatkowym stękaniem na słomie i do pochylającego się Księdza zrobiła tak okropnego zęza, że odszedł płacząc ze śmiechem. To była zemsta za to, co od niego usłyszała: "Ślimakowa, może byśta co zjedii i wypili, byłoby wam lepiej".

Ta sama scena - innego wieczoru. Ślimakowa leży już spokojnie na barłogu jako nieboszczyk. Można na 15 minut zdrzemnąć się i odpocząć, dekoracja umocowana, nic na głowę nie spadnie. A tu nagle Patt - grał rolę synka gospodarza - znalazł jakąś szparę w dekoracjach i prysnął gazowaną wodą na twarz, pytając: "Matulu, chceta kwasu?" - Czy można było spokojnie wytrwać na łożu śmierci? Innym razem tenże nieznośny Jędrzek Ślimaków wyciągnął krzesło spod siedzenia dziedzica. Ten ryknął jak długi na podłogę! Trzeba było ratować przedstawienie! Jedynym sposobem było urządzić awanturę! I Ślimakowa wyskoczyła na Jędrka tak, że ten naprawdę przestraszył się i uciekł za kulisy. Dostało się też samemu Ślimakowi, że chłopaka rozpuścił. Zaś dziedzica udobruchała całując go w mankiet, zginając się w ukłonach, wycierała krzesło fartuchem i rękawem bluzki. Nikt nie zorientował się, że wszystko to było zaimprovizowaną wstawką. Jedynie córeczki pani Górkowej, obecne na wszystkich przedstawieniach, zgłosiły swą krytykę. Zarzuciły nam, że nie umiemy róż, bo awantura była zagrana tylko raz, na innych przedstawieniach - nie!

Ale co tam same przedstawienia - próby były tak wypełnione wesołością, że żadnej nie chciało się opuścić, nawet gdy ktoś czuł się chory. Ani ciemne wieczory, ani daleka droga, ani cmentarz po drodze, ani perspektywa odrabiania lekcji do 2-3 nad ranem nie były przeszkodą w chodzeniu na próby!

Kilka lat później, gdy umarł Stalin, odczytano w każdej klasie oficjalny komunikat prasowy podpisany przez lekarzy Stalina. Wśród nazwisk widniało też takie: doktor medycyny itd. itd. Konowałów. Pani Górkowa przeczytała uczniom cały artykuł i dodała własny komen-

tarz: "Nic dziwnego, że Stalin umarł, skoro go leczył jakiś Konowałów".

Osobą niebywale charakterystyczną był nasz stary łacinnik, budzący w uczniach respekt i lęk, pan profesor Czesław Cesarz. Zaczynał uczyć jeszcze w Rosji za cara, nosił wtedy przepisywany frak i stosowny kapelusz. Był niezwykle wymagający wobec uczniów, czego dowodem było to, że własnego syna przetrzymał przez 3 lata w tej samej klasie z powodu łaciny!

Był bardzo szczupły, nosił binokle i dziwnie rozstawionymi źrenicami patrzył wszędzie naraz. Nie można było u Cesarza ściągać na klasówce - widział wszystko, wszędzie i zawsze. To było wręcz niesamowite. Pamięta się to napięcie, gdy profesor wyciągał gruby notes, spoglądał nań spod binokli i wielkim, wyrazistym palcem wskazującym przewracał kartki, wybierając nazwisko ucznia. Cierpiał w nieopisany sposób, gdyśmy w liceum kaleczyli rytm łacińskiej poezji skandując ją bez talentu. Brzmiało to w przybliżeniu tak, jakby ktoś mieszał co chwila rytm walca, polki i mazura. Biedne nauczycielskie uszy!...

Języka francuskiego uczyła przedwojenna profesorka - Madam, pani Maria Pilecka. Na lekcjach używała wyłącznie francuskiego, a uczniowie mieli obowiązek mówić po francusku nie tylko na lekcjach, ale i na jednej z pauz.

Dyrektorem naszego Gimnazjum i Liceum był pan Władysław Nowakowski. Poważny, dystyngowany, taktowny, zawsze opanowany i spokojny - budził wśród uczniów prawdziwy, nie wymuszony szacunek. Czynił wielkie starania, by pozyskać nauczycieli zwłaszcza do przedmiotów ścisłych. Wykładał matematykę i fizykę w klasie licealnej o tymże profilu. Razem z młodym, nowym nauczycielem - panem Kazimierzem Rosińskim, sochaczewianinem, podniósł poziom liceum tak wysoko, że wychowankowie bez trudu dostawali się na wyższe uczelnie. Paru z nich zostało naukowcami, profesorami wyższych uczelni jak np. Czesław Dybiec, Stefan Dukowski...

Spośród nauczycieli nowo przyjętych przez p.dyrektora Nowakowskiego, przez wzgląd na trudności mieszkaniowe tylko niektórzy związali się na dłużej z naszą szkołą. Między innymi: pan profesor Piotr

Gajowniczek, matematyk - oraz pan Kazimierz Rosiński, fizyk, młody naukowiec związany z powstającym w Świerku instytutem fizyki atomowej.

Lekcje "Kazia" były tak ciekawe, tak precyzyjnie przygotowywane i przeprowadzane, że nawet my, kilkunastoletni uczniowie IV klasy gimnazjalnej widzieliśmy w Nim wybitnego metodyka, żarliwego znawcę przedmiotu, prawdziwego pana, o rzadko spotykanym takcie i talencie pedagogicznym

Sekretarką szkoły zaraz po wojnie była pani Władysława Kozłowska, przedwojenna działaczka katolicka. Jej sposób pracy i odnośnienie się do ludzi wyjaśniały najbardziej pojęcie pracy jako służby drugiemu człowiekowi. Była osobą tak kulturalną, tak uczynną, życzliwą i sumienną, że każdy z interesantów miał wrażenie, iż jego osoba i jego sprawa jest jedyna i najważniejsza. Rzadko spotyka się takich ludzi jak pani Kozłowska. Trzeba sobie poczytywać za szczęście, iż spotkało się w życiu osobę o takim żarze serca i o takiej sile ducha, jakie miała pani Włada.

Pani Górkowa! Osoba o niebywałym poczuciu humoru i autoironii. Miała odwagę powtarzać nam, jak to scharakteryzowali ją kiedyś mili wychowankowie. Kredą na tablicy narysowali figurkę i podpisali: "Krótka, gruba, duża głowa - oto jest pani Górkowa".

Zdarzało się, że była omylna w ocenach możliwości swych uczniów, co jest ludzką rzeczą. Do Edka Majchera powiedziała kiedyś: "Co z tobą będzie? Nawet księdzem dobrym nie zostaniesz". A Edek właśnie został księdzem; dziś jest infułatem, profesorem uczelni kościelnych, autorem licznych książek i artykułów... Ale zdarzyło się też, że ktoś z nas zwrócił się do Niej na lekcji "Mamusiu, jak pisze się..."

Wielu spośród wspomnianych osób już nie ma. Odeszli nauczyciele, odchodzą znajomi - absolwenci ze starszych i młodszych roczników, raz po raz żegna się rówieśników ze swojej klasy...

Im Wszystkim, z którymi związane są wspomnienia najpiękniejszej młodości - poświęcam te kartki zapisane - Pro memoria...

Maria Wilczyńska - Nowakowska

Podziękowanie

Lokatorzy Spółdzielni Mieszkaniowej "LOKUM"
przy ulicy 1-go Maja 4

Bardzo dziękują

p. Burmistrzowi Stanisławowi Popławskiemu oraz
dyr. PEC p. Zbigniewowi Starzyńskiemu
za życzliwe potraktowanie problemu mieszkańców
Spółdzielni i umożliwienie dostarczenia c.o.

Ruchomy Czas Pracy!

**Własny biznes dla osób samotnych
i małżeństw**

**Lokalny dystrybutor Amway
pokaże Ci drogę do sukcesu!**

Kontakt. ul. Żeromskiego 12
w Foto Express



OGŁOSZENIA DROBNE

Usługi

- Wulkanizacja opon-montaż-serwis PHU Felix, Jan Kazimierski 96-500 Sochaczew, ul. 1 Maja 20, tel/fax 220-82 oraz samochody ciężarowe (TIR) Dachowa k/Sochaczewa. ZS-41
- Autozłom, skup pojazdów użytych, Kozuski Parcel 60, k/Sochaczewa, tel. 238-66. ZS-56
- Żaluzje, Verticale, Rolety tekstylne i antywłamaniowe - także naprawa - Kozłowski, Słowiańska 17, tel. 258-20. ZS-169
- Wypożyczalnia elektronarzędzi, cykliniarka, Chopina 115. ZS-386

Nieruchomości

- Sprzedam atrakcyjne działki budowlane na nowo powstającym osiedlu przy ulicy Gawłowskiej, tel. 241-53 (po 16.00) lub 225-03. ZS-550
- Sprzedam działkę budowlaną w Żukowie 3400 m², 3,5 zł za 1m². Możliwość podziału, tel. 256-63. ZS-566
- Sprzedam działkę budowlaną 2800 m², ogrodzoną, 80 szt. drzewek w Kuznocieniu Dolnym. Wiadomość: 15 Sierpnia 51/18. ZS-570
- Sprzedam mieszkanie M-3 z telefonem. Tel 223-55. ZS-512

Lekarskie

- Niezrównana dokładność i pewność, komputerowe badanie wzroku. Leczenie chorób oczu. Realizacja recept na okulary. Sochaczew, ul. Warszawska 17. ZS-552

Praca

- Zakład Krawiecki zatrudni szwaczki ze stażem i absolwentki szkoły krawieckiej. Tel. 226-54. ZS-564

Motoryzacyjne

- Sprzedam fordę fiestę 1.3, 1992 rok, stan b.dobry. Wiadomość - Sochaczew, ul. Warszawska 33c. ZS-565

Różne

- Biuro rachunkowe- książka przychodów i rozchodów, ryczałt, VAT, tel. 253-44. ZS-556
- Kursy komputerowe - zaświadczenia, rachunki. Wiadomość 18.00-20.00 tel. 245-12. ZS-560
- Boazeria sosnowa. Sochaczew, Łowicka 16a. ZS-563
- Sprzedam suknię ślubną. Tel. 228-11 w. 542. ZS-567
- Posiadam umeblowany pokój na stancję dla uczennicy. Cicho, wygodnie, tanio. Tel. 255-98. ZS-569
- Sprzedam tanio komputer 486, 66 MHz, HDD 520 MB, dwie stacje dysków, karta graficzna 16 mln kolorów 1 MB, 8 MB RAM, tel. 245-12. ZS-573



ul. Miedniewicka 14
96-100 Skierniewice
tel./fax (046) 33-18-02
tel./dom (046) 33-26-35

Szkółka drzew i krzewów ozdobnych

Firma poleca:

- * krzewy ozdobne iglaste i liściaste
 - * pnącza, powojniki, róże
 - * młody materiał szkółkarski do dalszej produkcji
- Sprzedaż hurtowa i detaliczna**

Gwarantujemy wysoką jakość!

Firma poszukuje przedstawicieli handlowych.

ZS-421

Rozpoczynające działalność Biuro Pośrednictwa Handlu Nieruchomościami

zaprasza do swojej siedziby przy ul. Wąskiej 17

w poniedziałki i czwartki od godz. 13.00 do 17.00
oraz we wtorki i piątki od godz. 10.00 do 13.00.

Naszym Klientom zapewniamy
szybką i kompleksową obsługę!

ZS-568

Nowo otwarty sklep

przy ul. 1-Maja 15 (w podwórzu)
poleca po atrakcyjnych i promocyjnych cenach:

- * Kasy fiskalne, drukarki fiskalne
- * telefony w szerokim asortymencie z homologacją
- * kalkulatory CITIZEN
- * zegary i zegarki renomowanych firm

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w tym również towar na zamówienia
z posiadanych katalogów i cenników

Wystawiamy faktury VAT
Zapraszamy w godz. 10-18
telef. 224-62 wew. 7.

ZS-561

NIERUCHOMOŚCI

KUPNO-SPRZEDAŻ-WYNAJEM MIESZKAŃ I DOMÓW

JAN KAZIMIERSKI, 96-500 SOCHACZEW UL. 1-GO MAJA 20 TEL/FAX 220-82

- * działka budowlana 6.000 m² Sochaczew
- * pomieszczenia biurowe + dział.gosp. 200 m² -Sochaczew, centrum
- * działka budowlana 611m² Sochaczew, cena 20 zł/m²
- * działka 3662 m² - Sochaczew - cena: 10zł za metr
- * działka w Chodakówku, 22 tys.m² po 2 zł za metr
- * działka 1.5 ha w Sochaczewie, cena 7 zł/m², (możliwość podziału)
- * działka rolna 2 ha + budynek gospodarczy 200 m², ok. Sochaczewa - cena 70 tys.zł
- * działka rolna 2 ha 80 ar + budynek gospodarcze ok. Rybna - cena 45 tys.zł
- * pomieszczenia biurowe - 22m², Sochaczew
- * działka 880m² + budynek gosp. 110 m², Sochaczew, 35 tys.zł z możliwością dokupu działki budowlanej przyległej o powierzchni 744m²-30 zł/m²
- * działki w Sochaczewie na dział.gospodarczą 1768 m², 1383 m², 10 zł za m²
- * działki budowlane w Sochaczewie, 770m². 944m², Cena 10 zł/m²
- * dom 160m² + działka 2300m², Sochaczew, cena 98 tys. (ewentualnie wynajmę na 2-3 lata)
- * działka bud. 789m²-29 tys zł (do uzgodnienia)Chodaków
- * działka rolna 9 tys.m², cena 12 zł za m², Sochaczew
- * dom 110m² + działka 1400m² przy trasie Łowicz-Sochaczew, cena 87 tys.zł.
- * działka 1,3 ha przy trasie Łowicz-Sochaczew, cena 17 tys. zł.
- * działka budowlana 900m² Sochaczew, cena 5 zł. za m²
- * działka 3.990m²+ budynek mieszkalny o pow. 90m²+ zabud. gospodarcze, Nowa Sucha, cena 100 tys. zł.
- * działka rekreacyjna, 700m², cena: 3500.-, ok.Puszczy Kampinoskiej.
- * zamiana M-3, 60m², Sochaczew na dom,
- * działka budowlana 788 m², cena 10zł/m², Karwowo
- * działka 50 m² (wieczystą dzierżawą) + 2 lokale na działalność gospodarczą (o pow. 10 m² i 22 m²) w Sochaczewie, cena 18 tys.zł
- * M-3 - 61,3 m² ok.Sochaczewa, cena 34 tys. złotych
- * młyn - kaszarnia pow.użył.1577m² + pow.magazynowa 578m², działka 3314m², cena 200tys.zł
- * działki budowlane 1200m² (2szt.), cena 3zł/m², Seroki Parcel

- * działka budowlana 2600m², cena 5zł 50gr za m², Rybno
- * działka budowlana 17000 m² przy trasie Łowicz-Sochaczew cena 20 tys.zł
- * działka budowlana 780 m², cena 12 zł za 1m², Boryszew
- * działka budowlana -1052 m² cena 8,50 zł/m² Altanka
- * działka rekreacyjno-budowlana 3 tys. m² cena 18 tys. zł, Sochaczew
- * działka rolno- budowlana 3 ha 89 arów-30 tys zł, przy trasie Łowicz-Sochaczew
- * działka budowlano-rekreacyjna o pow 5960 m² cena 74 tys. 500 zł. możliwość podziału-Sochaczew
- * dwie działki o zabudowie bliźniaczej wielkość 565 m² każda, wieczyste użytkowanie cena 6 zł za m² Karwowo
- * działka budowlana 839m² 11 zł/m²-Sochaczew
- * działka budowlana 1894 m² 25 tys zł Kozłów Biskupi- cena do uzgodnienia
- * działka budowlana 740 m²+ budynek gospodarcze 22 tys Teresin
- * działka budowlana 860 m² - 6.5 tys zł Karwowo, wieczyste użytkowanie
- * działka budowlana 760 m² 11 tys zł.- Karwowo
- * działka budowlana 1826 m² + fundament budynku mieszkalnego 110 m² -cena 91.300, Sochaczew, centrum
- * działka 6,95 ha (sad wiśniowy) +dom mieszkalny o pow. 130 m² cena: 165.000 zł - Pawłowice (przy trasie Kampinos - Paprotnia)
- * działka 50 arów + dom mieszkalny o pow. 35 m² + budynek gosp. cena: 28.000 zł ok. Sochaczewa
- * działka budowlana 5000 m² + dom mieszkalny o pow. 140 m² cena 70.000 zł - Parcele Kozuski
- * działka rekreacyjna 400 m² z mruwaną altaną, cena 5 tys. zł, Sochaczew
- * działka budowlana - 586 m², Sochaczew, cena 25 zł za m².
- * wynajem - 60 m², Sochaczew, 500 złotych miesięcznie, cena do uzgodnienia
- * działka 28 arów + dom 80 m², Zakrzew, ogrodzona, cena 47.000 zł
- * działka 6,20 ha k/Puszczy Kampinoskiej, cena do uzgodnienia
- * lokal do wynajęcia o pow. 120 m² (możliwość podziału, centrum) lokal biurowy, cena do uzgodnienia.

WOJNA

polsko - sowiecka 1939

Sowieci rozpoczęli bezpośrednie przygotowania militarne do podboju Polski kilka dni po podpisaniu układu Ribbentrop - Mołotow. 3 września przygraniczne okręgi wojskowe otrzymały nakaz osiągnięcia gotowości bojowej. Trzy dni później rząd radziecki ogłosił powszechną mobilizację.

13 września wojska radzieckie zakończyły dwudniową koncentrację 6 armii (1,5 mln Krasnoarmiejców) w wyznaczonych rejonach przygranicznych.

16 września do sztabów obu frontów (białoruskiego i ukraińskiego) dotarł tajny rozkaz Woroszyłowa: uderzać o świcie 17 września. Tego dnia, łamiąc zawarte uprzednio umowy międzynarodowe, ruszyły na zachód masy wojsk. Na ich czele - ponad 5000 pojazdów pancernych



Dr. med. kpt rez Kornel Marian Cywiński. Prawdopodobnie zamordowany w Starobielsku.

i czołgów, które miały urzeczywistnić nowy "Blitzkrieg" - w ciągu kilkunastu dni podbić połowę Polski (50,1% kraju). Pakt o nieagresji między Polską a ZSRR miał obowiązywać do końca 1945 roku...

Jedyną obronę wschodniej, przeszło 1500 kilometrowej granicy, stanowiło ok. 25 batalionów Korpusu Ochrony Pogranicza.

W dniu 17.IX. armia polska prowadziła walkę przeciwko 75 jednostkom Wehrmachtu i 52 jednostkom Armii Czerwonej. Dyrektywy marszałka Śmigłego-Rydza nakazywały w nowej sytuacji wycofanie pozostałego wojska i sprzętu do Rumunii i na Węgry oraz unikanie walk z Armią Czerwoną poza obroną konieczną. W nocy z 17/18.IX., wobec zbliżania się jednostek Armii Czerwonej do Kut, gdzie ewakuowane były władze RP. - prezydent Mościcki i rząd, Śmigły-Rydz zdecydował się na przejście do Rumunii. Następnego dnia - 18.IX. - jednostki Armii Czerwonej dotarły do granicy polsko-węgierskiej na południu oraz na północy do Wilna i Brześcia. W Brześciu nastąpiło spotkanie z oddziałami niemieckimi. Do 21.IX. broniło się Wilno, do 22.IX. Lwów. Do początków października walkę z oddziałami sowieckimi prowadziło na terenie Polesia zgrupowanie Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Orlika-Ruckemana (m.in. bitwy p.Szackiem i Wytycznem). Walki z Niemcami i Rosjanami (p.Toma-szowem Lubelskim) prowadziło zgrupowanie gen. Dęba-Biernackiego. Były to resztki trzech armii: "Modlin", "Prusy", "Lublin", które przebijały się do Rumunii. Ostatnimi polskimi ugrupowaniami walczącymi z obydwojoma wrogami były odd-

ziały Grupy Operacyjnej "Polesie" gen. Kleeberga (3000 żołnierzy) oraz luźne grupy z oddziałów "Kobryń". Walki tych ugrupowań zakończyły się między 5 a 10.X. 1939 roku. W walkach z wojskami Armii Czerwonej poległo ok. 1000-2000 polskich oficerów i żołnierzy. Straty rosyjskie oceniane są na ok. 2000-3000 żołnierzy i oficerów.

Zajęty przez Rosjan teren to 201 000 km² przedwojennego terytorium Polski z 13 mln ludności (w tym ponad 5 mln Polaków). Podczas gdy Hitler otwarcie realizował politykę zaboru i kolonizacji ziem polskich, Stalin w analogicznej polityce starał się tworzyć pozory praworządności i odwoływał się do "woli" zamieszkałej na zagrabionych terenach ludności. Dnia 22.X.1939 r. władze sowieckie zorganizowały "wybory" w wyniku których Zachodnia Białoruś została połączona z Białoruską Socjalistyczną Republiką Radziecką a Zachodnia Ukraina z Ukraińską SRR. Wbrew konwencji haskiej z 1907 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało obywatelstwo sowieckie całej ludności tych ziem. Na zagarniętym terenie nowe władze natychmiast przystąpiły do planowanej polityki sowietyzacji społeczeństwa. Rozrzucano ulotki wzywające do walki z ziemiaństwem i fabrykantami. Władze wykorzystywały też antagonizmy między Polakami, Żydami, Białorusinami i Ukraińcami. Jednocześnie w całym społeczeństwie organizowano szeroką sieć policyjnej agentury. Pod tym względem okupacja sowiecka była bardziej niebezpieczna od niemieckiej, paraliżowała bowiem wspólny opór społeczeństwa, wewnętrznie je antagonizując według podziałów klasowych i narodowościowych. Spośród wszystkich narodowości zamieszkujących tereny włączone do ZSRR, władze sowieckie szczególnie wrogo traktowały Polaków (odwet za 1920 rok). Ich przede wszystkim dotknęła polityka masowych deportacji, w ramach której z ziem dawnej RP wywieziono do czerwca 1941 roku ok. 1,5 mln ludzi. Deportacje - w połączeniu z seriami grupowych egzekucji polskich oficerów (Katyń, Ostaszków) urzędników, policjantów, żołnierzy KOP (Charków) mimo wszystko umacniały resztę Polaków w trwaniu



Jan Gałązka pracownik Policji Państwowej w Sochaczewie. Zamordowany w Ostaszkowie

w biernym oporze. W oczach władz sowieckich każdy urzędnik, wojskowy, prawnik czy policjant, który służył państwu polskiemu, zasłużył na wysoką karę. Przedmiotem systematycznych prześladowań stał się Kościół i religia. Wkraczająca Armia Czerwona podpałała świątynie i dewastowała cmentarze. Blisko 1000 księży, rabinów i popów zostało aresztowanych, osadzonych w więzieniach lub zesłanych do obozów. Przestępcą mógł być także profesor, nauczyciel, pisarz i poeta, który postępował niezgodnie z sowiecką ideologią.

Masowe morderstwa (ostatnim ich akcentem stała się likwidacja kilku tysięcy deportowanych Polaków podczas ich ewakuacji 25.VI.1941 r.) aresztowania, deportacje, wywłaszczenia, "nowa polityka kulturalna" kosztowały życie ponad 500 000 obywateli polskich. Kiedy tworzone armie Andersa Stalin dziwił się, że tylu Polaków przeżyło zsyłkę i obozy pracy przymusowej.

Represje te zostały wznowione z chwilą wkroczenia wojsk Armii Czerwonej na ziemie polskie w 1944 roku.

Ryszard Konarski

Z konwojem w Kazachstanie Polska w Azji

Jedziecie do Kazachstanu - śmieje się celnik na granicy polsko-białoruskiej - Tam się jedzie pięć dni prosto, a szóstego rano skręca w lewo. Tak też było, szóstego dnia dotarliśmy do Kazachstanu.

Przejeżdżałem tam jak do punktu na mapie, jeździłem z kraju, w którym zostawiłem wielu przyjaciół.

Do Kazachstanu zabrałem się z czwartym już konwojem Polskiej Akcji Humanitarnej - organizacji charytatywnej kierowanej przez Janinę Ochojską. Tym razem po raz pierwszy mieliśmy dotrzeć do niemal wszystkich miejsc zamieszkałych przez Polaków. Po raz pierwszy też konwój

wiózł ze sobą dary przekazane przez mieszkańców Sochaczewa, a zbierane przez redakcję "Ziemi Sochaczewskiej".

Na drogach krowy i karabiny

Podróż przez Rosję nie należy do przyjemności, zwłaszcza gdy śpi się i je w samochodach. My jechaliśmy z 50 tonami darów dwoma tirami oraz furgonetkami volkswagen i mercedes. Najbardziej dokuczał nam brud, bowiem w byłym ZSRR nie ma łazienek, natrysków czy choćby wychodków na stacjach benzynowych i parkingach. Natomiast pola, lasy i rowy przy drogach przypominają ogromne szambo. Odróżniająco wyglądają także przydrożne "bary" sklecone zwykle z patyków i worków po nawozie. Nie mieliśmy odwagi aby skusić się na konsumpcję serwowanych w nich pierogów i szaszłyków. Odradzam także zatrzymywanie się na parkingach - natychmiast samochód otaczają dziesiątki prostytutek, żebraków, handlarzy fałszywym złotem i "skórami" ze skaju.

Specyfiką Rosji jest handel przydrożny towarami produkowanymi w pobliskich fabrykach. Spotyka się dziesiątki osób sprzedających garnki, telewizory, żyrandole lub zabawki. Pracownicy bowiem otrzymują zapłatę w towarze. Przejeżdżając przez Ural przeżyłem spory szok, widząc

mężczyzn sprzedających broń. Już za kilkadziesiąt dolarów można kupić tam rewolwer lub karabin.

Sporą uciążliwością dla kierowców jadących przez Rosję są liczne w tym kraju posterunki GAI (policji drogowej), przed którymi obowiązkowo trzeba się zatrzymać.

dokończenie na stronie 10



Z konwojem w Kazachstanie Polska w Azji

ciąg dalszy ze strony 9

Milicjant przygląda się bacznie i decyduje czy możemy jechać dalej, czy też mamy wręczyć łapówkę. Posterunki te kojarzyły mi się ze stanem wojennym. Jednak chamstwa rosyjskich milicjantów nie da się z niczym porównać.

Przejeżdżając przez Rosję trzeba także uważać na pasące się przy drogach krowy. Na autostradzie Moskwa - Czelabińsk było pasie się wprost na pasie zieleni rozdzielającym jezdnię. Co kilka kilometrów leży tam martwe zwierzę i stoi wrak samochodu.

Polska w Azji

Zapewne nie wszyscy czytelnicy "Ziemi Sochaczewskiej" wiedzą, w jakich okolicznościach trafiali tam Polacy. Zatem, z konieczności, krótkie przypomnienie. Polaków zsyłano do Kazachstanu już w XVIII wieku. Apogeum nastąpiło jednak w 1936 roku, kiedy to Stalin wywiózł z Ukrainy setki tysięcy Polaków, mając nadzieję iż nie przeżyją oni na stepie, w miejscu gdzie zima trwa 8-9 miesięcy.

Opowiada Franciszek Paszkowski, którego spotkałem we wsi Wiszniowka: - *Miałem jedenaście lat, gdy deportowano nas z okolic Żytomierza. Przywieziono nas tu, a wokoło był tylko pusty step, tabliczka z napisem "Toczka 6" i strażnicy, którzy nas pilnowali. Nie było domów, nie było nic. Szybko przyszła zima, padał śnieg, a my żyliśmy na stepie. Każdego dnia umierało 6-10 dzieci. To było straszne. Potem kopaliśmy ziemianki, w nich żyliśmy, a choroby wykańczały ludzi.*

Tak było przez lata; aż do 1957 roku Polacy byli pilnowani przez strażników i nie mogli opuszczać obozów. Wybudowali na ich terenie wsie, użyźnili ziemię, sadzili drzewa. To było jeszcze to lepsze życie, bo wielu trafiło do gułagów, głównie do obozu w Spasku. Pojechaliśmy tam. Obóz zajmował powierzchnię zbliżoną do obszaru Francji. Zginęło w nim wiele milionów ludzi. Nikt nie wie ile. O tym właśnie miejscu pisał Solżenicyn w głośnej powieści "Archipelag Gułag". Chodząc co chwila deptaliśmy po kościach. To było przytłaczające, smutne przeżycie. Smutne jest także to, że rząd polski nie zdobył się na postawienie w tym miejscu symbolicznej tablicy. Zrobili to Niemcy, Francuzi, Finowie, Włosi, Litwini i inni. Polacy nie pamiętają o cierpieniu swoich rodaków.

Jeżdżąc po Kazachstanie zrozumiałem, iż obowiązkiem nas (pozostających w Polsce) jest natchmiastowa pomoc Polakom wywiezionym do Kazachstanu. Dotychczas pomoc ta była i jest symboliczna: - *Czy Polska się o nas upomni, czy nas przygarnie?* - pytano mnie wszędzie. I nie wiedziałem co tym ludziom odpowiedzieć.

Byliśmy w miejscach, gdzie śmierć czuje się każdym oddechem, gdzie przechodzi się obok niej. Stiepanogorsk to miasto, które do niedawna nie istniało na mapie. To miasto było zamknięte. Położone na złożach uranu było i jest ważnym punktem strategicznym. Mieszka tu wielu Polaków. Wszyscy mieszkańcy są napromieniowani. Wokół miasta rozciągają się kopalnie odkrywkowe uranu. Można do nich podejść i zobaczyć ludzi wydobywających ten śmiertcionośny minerał. Nie sposób powstrzymać łez odwiedzając szpitale i domy dziecka w Akmołe i Kargandzie, gdzie spotyka się dzieci bez przetyków, z podwójnymi jelitami. Mój sposób po tym wszystkim nie przekląć komunistów. Ludzie cierpią, ale znoszą to z honorem. Wierzą, że Polska im pomoże. Czekają. Pomagają jednostki. I gdy w Stiepanogorsku, mieście śmierci spotkałem Annę Widowicz, piękną dwudziestokilkuletnią

kobietę pomyślałem, że to chyba anioł. Anna przyjechała dobrowolnie do tego miejsca aby uczyć polskie dzieci języka polskiego i historii naszej Ojczyzny: - *Nie boisz się tu mieszkać, przecież to grozi ci napromieniowaniem?*

- *Ktoś to musi robić* - odpowiedziała z uśmiechem.

Wiszniowka - Sochaczew

W Kazachstanie pracuje kilkudziesięciu nauczycieli z Polski. Zarabiają tu grosze, a mają setki obowiązków na głowie. Na swoim terenie praktycznie zastępują ambasadę. Wiele dobrego robią także księża katolicy: - *Zdecydowana większość Polaków w Kazachstanie to katolicy* - powiedział mi biskup na środkową Azję Jan Paweł Lenga - *Także większość księży to Polacy.*

Niedaleko Krasnoarmiejska, gdzie mieści się siedziba biskupa, znajduje się wieś Wiszniowka. Na tysiąc mieszkańców 900 to Polacy, którzy zachowali polskie nazwiska i imiona. Kulturowo też polskie tradycje, uczą się polskiego języka, którego używanie przez lata groziło śmiercią. Wiszniowka to sprywatyzowany kołchoz, którego dyrektorem jest Paweł Rafalski - *Jest trudno, gdyż 80 procent zbiorów idzie na łapówki dla Kazachów* - mówi - *oni chcą nas zniszczyć.*

W medzielne popołudnie obserwuję, jak we wsi pojawia się patrol milicji. Zatrzymują wszystkie maszyny rolnicze i ciężarówki. Wlepiają wysokie mandaty, twierdząc, iż pojazdy są nies-

stosunki z państwami islamskimi i robi wiele aby utworzyć państwo wyznaniowe. Fakt posiadania złóż uranu nie najlepiej wróży w tej sytuacji.

Już teraz dochodzi do napadów na Polaków, Rosjan i Ukraińców. Kazachowie wszystkich "białych" traktują jak najeźdźców. Nie przyjmują do wiadomości, że Polacy nie przybyli tu dobrowolnie. Już jawnie sugerują, aby nasi rodacy opuścili Kazachstan. W ostatnim okresie wyjechali niemal wszyscy Niemcy, których przyznał rząd niemiecki. Wyjeżdżają masowo Rosjanie. Właśnie wyjazd rosyjskich fachowców doprowadził do kryzysu energetycznego w Kazachstanie. Po wyjeździe Rosjan Kazachowie nie potrafią uruchomić w pełni elektrowni w Ekibastuz, z tej przyczyny w całym państwie nie ma praktycznie światła.

Podczas mojego pobytu w Wiszniowce światło jednak było. Miejscowe władze zrobiły wszystko, aby dziennikarz z Polski był przekonany, że u nich niczego nie brakuje. Po moim wyjeździe światło wyłączono i nie ma go do dziś.

Do szkoły w Wiszniowce przywoziłem komputer ofiarowany przez sochaczewską firmę ComBit. Radość z tego prezentu była ogromna.

- *Tu w żadnej szkole nie ma takiego sprzętu* - cieszyła się Stefania Rychlik, nauczycielka z Płocka, która w Wiszniowce uczy od dwóch lat.

W tej wsi spotkałem także dzieci, które



W polskim kościele w Jasnej Polanie

prawne. Prawda jest jednak taka, że w całym byłym ZSRR nie ma chyba ani jednej sprawnej maszyny czy auta, również policyjnego.

- *Tu niedługo będzie jak w byłej Jugosławii* - mówi przewodniczący rady wsi Antoni Zaklicki - *Będziecie nam przywozić karabiny a nie kredki i zeszyty.*

Kazachstan jest obecnie państwem wielonarodowościowym. Kazachowie pragną jednak za wszelką cenę przekształcić je w państwo narodowe. Z przewagą ludności kazachskiej. W tym celu ściągani są Kazachowie z Chin, Rosji i Mongolii. Otrzymują oni kołchozy opuszczone przez Niemców, bydło, konie, owce i wszelką możliwą pomoc. Kazachowie są jednak narodem, który nie garnie się do pracy. Dochodzi zatem często do zjadania bydła i powrotów do Chin czy Mongolii. Aby zwiększyć populację kazachską wprowadzono prawo do zawierania małżeństw już w wieku 15 lat. Pod koniec roku wejdzie przepis zezwalający na wielożeństwo, ale wyłącznie Kazachom. Język kazachski ma stać się językiem urzędowym i zapewne wielu Polakom będzie trudno się go nauczyć. Rząd kazachski utrzymuje bliskie

gościły na koloniach polonijnych w Sochaczewie. Marzą one o tym, że wkrótce przeprowadzą się do Polski. W Wiszniowce mieszka również Halina Szczawińska, która była opiekunką dzieci na tych koloniach - *Marzeniem moim i mojej rodziny jest powrót do Polski. Może do Sochaczewa, mam tam wielu przyjaciół.*

Trudno było rozstać się z Polakami w Kazachstanie. Wiem, że będę tam wracał. Wierzę, że znajdą się inni, którzy zechcą pomóc naszym rodakom. A może obudzi się nasz rząd.

W drodze powrotnej raz dachowaliśmy, a raz wypadliśmy z drogi w trzęsawisko. To jednak nie zmąciło dobrych humorów ekipy. Konwój się u i był potrzebny. W grudniu wieziemy świąteczne paczki dla dzieci - może któregoś dnia przywieziemy te dzieci na stałe do Ojczyzny?

**Tekst i zdjęcia
Janusz Szostak**

(*"Express Wieczorny"*)
specjalnie dla *"Ziemi Sochaczewskiej"*



PILKA NOŻNA

Liga międzywojewódzka seniorów

Smutnawo

Mazovia Rawa Mazowiecka - GKS Oaza-Bzura 3:0 (2:0)

Oaza-Bzura zagrała słabo i wyraźnie przegrała z coraz lepiej spisującą się Mazovią. Z powodu kontuzji nie mogli wystąpić Szypszak i Orliński, co z pewnością znacznie osłabiło nasz zespół.

Już w 1. min. gospodarze objęli prowadzenie. Kilka minut później Morzyc był faulowany na polu karnym, ale sędzia niczego nie zauważył. W 25. min. boisko opuszcza Stomiński, otrzymując czerwoną kartkę i od tej pory Oaza-Bzura gra w dziesiątkę. Przewaga jednego zawodnika szybko przynosi rezultat, już 5 minut później gospodarze podwyższają na 2:0. W II połowie Oaza-Bzura gra głównie z kontry, a najlepszą okazję do strzelenia gola

marnuje Morzyc, który mija pięciu zawodników i trafia w słupek. Jedyne bramkę w tej części meczu strzelają gospodarze w 60. minucie, ustalając wynik spotkania na 3:0.

Sokół Kleczew - MKS Orkan 2:0 (0:0)

Spotkanie było wyrównane i obie drużyny stworzyły po kilka groźnych sytuacji, jednak gospodarze tego dnia dysponowali lepszą skutecznością. Usprawiedliwić naszych piłkarzy może bardzo dobra dyspozycja bramkarza gospodarzy, który obronił wiele groźnych strzałów. Nasi zawodnicy otrzymali od sędziego cztery żółte kartki, w tym trzy za dyskusje z arbitrem. W I połowie nasza drużyna stworzyła dwie groźne sytuacje strzeleckie, niestety, zabrakło wykończenia. Pierwsze 20 minut drugiej połowy to wyrównana gra obydwu drużyn. W 60. minucie po błędzie naszej obrony napastnik Sokoła, głową, z bliskiej odległości zdobywa prowadzenie. 10 minut przed końcem sędzia sprezentował gospodarzom niczym nie uzasadniony rzut karny. W 83. minucie nasz zawodnik jest

ewidentnie faulowany na polu karnym sędzia tym razem niczego nie zauważył. Te dwie błędne decyzje z pewnością wypaczyły wynik meczu.

Inne rezultaty: Pogoń Sępca - Start Radziejów 1:1, Sparta Dobrzelin - Tur Turek 2:2, Petrochemia II Płock - Widok Unia II Skierniewice 3:0, Lech Rypin - Zyrardowianka 1:0, Orleń Aleksandrów Kujawski - Zdrój Ciechocinek 3:1.

Tabela po 11. kolejkach

1. Pogoń	21	16-9
2. Orleń	21	20-17
3. Petroch. II	20	22-11
4. Lech	20	20-12
5. Górnik Ł.	20	16-11
6. Mazovia	19	21-17
7. Sokół	19	13-14
8. Start	18	19-15
9. Kasztelan	15	19-15
10. Zdrój	15	14-14
11. Tur	14	18-19
12. Oaza-Bzura	13	21-25
13. Zyrardowianka	11	10-19
14. Sparta	8	8-23
15. Orkan	8	12-19
16. Widok	7	12-25

MKS Orkan - Lech Rypin 3:2 (2:0)

bramki: Basiński - 2, Nikodem

Spory sukces odniosła nasza drużyna pokonując dotychczasowego lidera. Orkan grał bardzo dobrze i prowadził już 3:0, jednak walczący do końca piłkarze Lecha strzelili dwie bramki i zmniejszyli rozmiary porażki.

Młodzicy

MKS Orkan - Sierakowianka Sieraków 4:2 (1:0)

bramki: Kosiecz - 2, Łukasik, Kamiński

Tramkarze

MKS Orkan - Widok II Skiernewice 8:0 (3:0)

bramki: Kowalski - 3, Szustecki - 2, Śmiałek, Polakowski, Kubiszewski.

Kolejne zwycięstwo naszej najmłodszej drużyny, która od początku sezonu nie zaznała jeszcze goryczy porażki.

A-klasa seniorów

Worek bramek

Promyk Nowa Sucha - Bakoma Bielice 6:0 (2:0)

bramki: Cieślak - 3, Jaworski - 2, Pawlacyk - 1

Derbowe spotkanie A-klasy drużyn naszego rejonu wygrał Promyk, deklasując swoich rywali. Piłkarze z Nowej Suchej grają coraz lepiej i pną się w górę tabeli. Bardzo dobry występ zanotował pomocnik Promyka Arkadiusz Cieślak, zdobywca trzech bramek. Natomiast Bakoma po początkowych sukcesach przegrała mecz. Usprawiedliwieniem porażek może być fakt, że zespół z Bielic rozegrał spotkanie mocno osłabiony. Młodzi piłkarze Bakomy w soboty i niedziele uczęszczają do szkoły i trener nie może zestawiać optymalnego składu.

TENIS STOŁOWY

liga kobiet MKS Orkan Sochaczew - LZS Roźniatowice 8:6

punkty: Burzykowska - 3, Ciechomska - 2, Tyl - 1, Samorajska - 1, debel Burzykowska - Tyl - 1.

W drużynie tenisistek stołowych sochaczewskiego Orkanu nastąpiły spore zmiany. Rutynowana Lidia Zabińska odeszła do Czarnych Bednary a młodzieżka, świetnie zapowiadająca się, Natalka Gawrylczyk zaczęła grać w Warszawie. Pozostały więc tylko cztery tenisistki, które czeka bardzo trudne zadanie w walce o utrzymanie się w II lidze. Z pierwszego spotkania wyszliśmy zwycięsko, wygrywając 8:6 z beniaminkiem ligi LZS Roźniatowice. Nie zawiodła najlepsza w zespole Iwona Burzykowska, która zdobyła 3 punkty. Dobrze grała również Anna Ciechomska, natomiast Paulina Samorajska wypadła poniżej oczekiwań, zdobywając zaledwie 1 pkt.

JUNIORZY

Liga makroregionalna ŁKS Łódź - MKS Orkan

2:1 (1:0)

bramki: Kowalczyk

Mimo dobrej gry straciliśmy w Łodzi 3 pkt. Po meczu trener Andrzej Grzybowski był bardzo niezadowolony z postawy jednego zawodnika. Nazwiska nie wymieniamy, sądząc że weźmie on sobie

słowa szkoleniowca do serca i poprawi swoje zachowanie w stosunku do kolegów z drużyny.

Liga międzywojewódzka

Bzura - Orleń Aleksandrów Kujawski 4:1 (1:1)

bramki: Skorupski, Szczerbik, Pisarek

Juniorzy młodsi

Bzura - Orleń Aleksandrów Kujawski 3:0

bramki: Wilk - 2, Orliński.

Hurtownia Materiałów Budowlanych Big Way

Sochaczew, ul.Kopernika 1, tel/fax 230-23

Nowa oferta

Wyroby hutnicze

- stal, rury, blachy profile - zamknięte, kwadratowe, prostokątne i stal zbrojeniowa

W ciągłej sprzedaży także

- po konkurencyjnych cenach -

- pokrycia dachowe, dachówki ceramiczne, gonty bitumiczne, papy, blachy dachowe fińskie i szwedzkie, środki konserwujące
 - rynny plastm, okna dachowe
 - bramy ogrodzeniowe zdalnie sterowane, drzwi garażowe
 - płyty gipsowe i inne materiały budowlane
- Ponadto oferujemy do wynajęcia garaże, powierzchnie magazynowe i biurowe.**

ZS-571

Propozycje dla kibiców

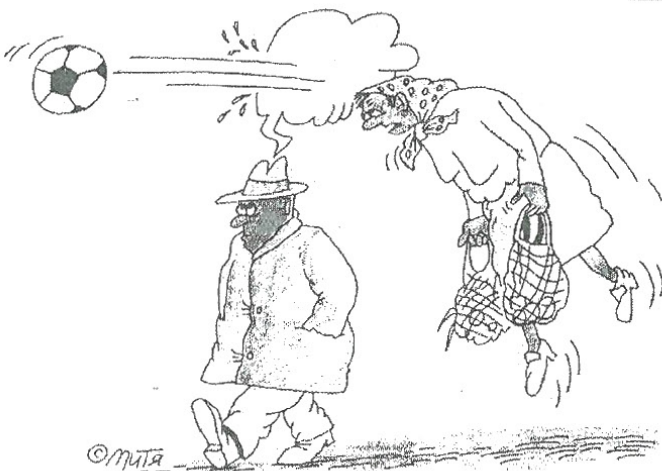
seniorzy

Orkan - Lech Rypin - sobota, godz. 15.00

juniorzy

Orkan - Łodzianka Łódź - niedziela, godz. 11.00

Oaza Bzura - Górnik Łęczycza - niedziela, godz. 11.00



Zza węgla

IG Znacznie zaostrzono kontrolę w pociągach na linii Sochaczew - Warszawa. Najpierw idzie konduktor i sprawdza bilety pasażerom, za nim zaś kilku dorodnych młodzieńców z plakietkami, którzy sprawdzają konduktora, czy aby przypadkiem nie wzięł od kogoś złotówki. Młodzieńcy są bardzo aktywni w poszukiwaniu gapowicza. Co z takim robią, gdy znajdą? Nie wiem, i państwu nie radzę sprawdzać.

IG Podczas meczu piątej ligi piłkarskiej w Nowej Suchej zdenerwowany obrońca drużyny przyjezdnej tak pokrzykiwał na swego kolegę:

- Masz grać w napaści, nie w obronie! W napaści!

Sport nam się brutalizuje.

IG Ogłoszenie z prasy łowickiej:

TANIO skarpety męskie, po 20.00.

Po zdjęciu z nóg oczywiście.

IG Samorządowa "Gazeta Łowicka" wychodzi w nakładzie 1500 egzemplarzy, redaktor naczelny zarabia więc 15 milionów. Samorządowa "Ziemia Sochaczewska" ukazuje się w nakładzie 2000 egzemplarzy. Pytanie brzmi: ile zarabia jej redaktor naczelny?

IG Okazało się niespodziewanie, że mydło nasze powszednie ma dopiero 1800 lat. Starożytni Egipcjanie i Grecy mydła w ogóle nie znali, a żyli. Tylko nie mówcie o tym dzieciom!

Bywa i tak

Jeden facet zbierał znaczki. Poszedł na wojnę i... dostał całą serię.

Moja sąsiadka, to ma szczęście. Ma męża, ma kochankę... i jeszcze wczoraj ją zgwałcili.

Ślub się odbył, ale tylko cywilny. Wódki nie było...

Podstuchane

- Jak tam polowanie?

- Świetnie. Przez cały miesiąc nie będziemy kupować mięsa.

- Upolowałeś jelenia?

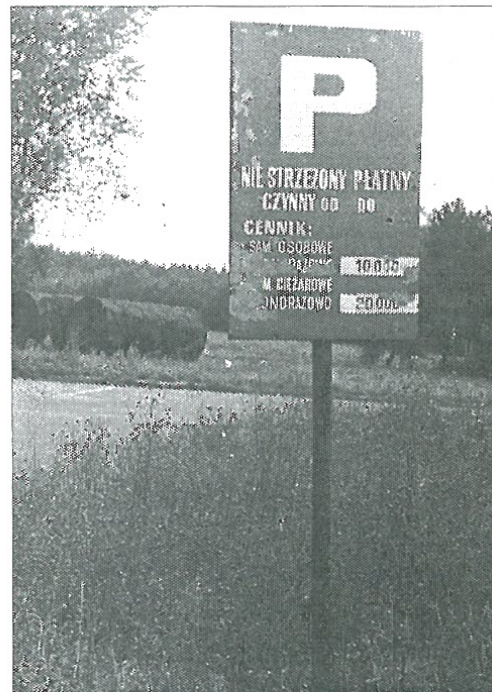
- Nie, przepiłem pensję.

- Aż dwóch młodzieńców zrobiło mi dziś miejsce w tramwaju.

- I co, zmieściłaś się?

- Słyszałeś? Zośka miała krakę. Ale chirurg zapewnia, że po operacji plastycznej odzyska dawny wygląd.

- Biedaczka!



Parking nie strzyżony

KRAJAN

Poziomo:

1 - zbiornik na zboże lub cement, 6 - płat mięsa bez kości, 9 - mównica, 10 - marka samochodu, 11 - pomysłowość, 12 - rzecz dodana, 13 - rodzaj powozu, 16 - drugi prezydent USA, 19 - może być drużyny piłkarskiej, 22 - stos, 23 - jedna ze stron monety, 24 - polska aktorka, 25 - nasyp ziemny, 26 - ze znaczkami, 27 - jezioro w Affryce, 30 - utwór Ezopa, 33 - były prezydent Egiptu, 36 - pracuje na cmentarzu, 37 - imię żeńskie, 38 - kraj w Affryce, 39 - półokrąg, 40 - części wagi, 41 - miejscowość związana z Talesem.

Pionowo:

1 - in. pieniądze, 2 - największa wyspa Filipin, 3 - skupisko zwierząt, 4 - przeprowadza postępowania upadłościowe, 5 - pustkowie, 6 - naczynie drewniane z klepek, 7 - dawniej maska, 8 - imię Chałubińskiego, 14 - ważny szlak komunikacyjny, 15 - mienie, majątek, 17 - in. zaopatrzenie, 18 - model przestrzenny, 19 - góry w pd. zach. części Syberii Wsch., 20 - samica jelenia, 21 - rozróżba, 28 - uchwyt ślusarski, 29 - podwyższenie dla skazańca, 30 - tralka, 31 - wiedźma, 32 - uczta miłości u pierwszych chrześcijan, 33 - termin brydżowy, 34 - gra podwójna, 35 - w Warszawie jest królewski.

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać w terminie 7 dni na adres redakcji. Za prawidłowe rozwiązanie rozlosowana zostanie nagroda w wysokości 10 złotych w gotówce.

Rozwiązanie krzyżówki nr 249 (ZS nr 39)

Poziomo: SZTUM, SZTAB, NUNATAK, RURKI, ODLEW, CZOSNEK, PROCH, IDEAL, PASAŻ, KLIENT, ENZYMY, AGNAT, KORNIK, OCZĘTA, IBSEN, OSIKA, DIORA, DELFINY, TRELE, SESJE, PIEKARZ, PLANT, AWANS.

Pionowo: STROP, TARŁO, MNICH, ANKONA, STONKA, SKOKI, TALIE, BAWÓŁ, ROLMOPS, CZEŚNIK, DRZAZGI, ARMATOR, PTAKI, SENES, ŻETON, BELFER, EMIRAT, OSTEP, IPENNA, ADEPT, DYSZA, OLSZA, AWERS.

Nagrodę wylosował Andrzej Sobieraj z Senczewa

Krzyżówka nr 251

